10 GR — Warszawa, wtorek 28 czerwca 1938 r. — Nr 83 — Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Interpelacja pos. ks. dra Józefa Lubelskiego

do p. Ministra Spraw Zagranicznych

w sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech

Dnia 12 bm. „Nowa Rzeczpospolita“, jedyna z całej prasy stołecznej podała wiadomość o odrzuceniu przez rząd Trzeciej Rzeszy memoriału Zw. Polaków w Niemczech. Następnego dnia zamieściliśmy, pt. „Odrzucony memoriał“, na powyższy temat artykuł, który doczekał się **rekordowej**, jak na nasze stosunki **ilości przedruków**, nie tylko na łamach prasy krajowej, ale i zagranicznej, przede wszystkim francuskiej i niemieckiej.

Dzienniki niemieckie zarzuciły nam fałszowanie faktów, twierdząc iż nic dotąd nie jest oficjalnie o odrzuceniu memoriału wiadome. Konferencja delegatów Związku u min. spraw wewn. Rzeszy Fricka zdawała się potwierdzać słuszność niemieckich wywodów.

Wobec powyższego **musimy stwierdzić z całą stanowczością, że memoriał Zw. Polaków został przez rząd niemiecki odrzucony.** Następnie jednak **skutkiem energicznej kampanii wszczętej przez polską prasę niezależną i spowodowanej nią interwencji odnośnych czynników — min. Frick zdecydował się przyjąć delegację Związku, na dłuższej konferencji.**

Rzecz jasna, że z **faktu tego nic nie wynika, biuletyn oficjalny** bowiem wydany przez niemieckie biuro informacyjne, **obraca się w powodzi mętnych ogólników, nie zawierając żadnej konkretnej wskazówki ani wyjaśnienia jak rząd Rzeszy ma zamiar ustosunkować się do zawartych w memoriale polskim postulatów.**

W tej sytuacji oczy Polaków znad Odry zwróciły się znów na Warszawę. Dnia 13 bm. podaliśmy — jedyni w prasie polskiej — do wiadomości czytelników, iż sprawa memoriału polskiego znajdzie swe echo w interpelacjach poselskich i w dniu 27 bm. nastąpiła pierwsza z nich. Mianowicie poseł ks. dr Józef Lubelski wniósł do p. min. spr. zagr. Becka interpelację w sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech.

Treść interpelacji

Interpelant powołuje się na memoriał Zarządu Zw. Polaków w Niemczech przesłany min. spraw wewnętrznych Rzeszy drowi Frickowi. Memoriał obrazuje ciężkie warunki w jakich, mimo deklaracji listopadowej rządu Rzeszy z ubiegłego roku, wydanej w związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej w Niemczech przez kanclerza Hitlera, nadal żyją Polacy w Niemczech i stwierdza, że od tego czasu położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie.

Pogroszenie to zaznacza się w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, pracy itd.

Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim jakkolwiek ludność gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie liczniejsza.

Ustawy o zagrodach dziedziczonych i o obrocie ziemią są obecnie stosowane na całej linii do ludności polskiej w Niemczech i to przede wszystkim tam, gdzie ludność polska jest autochtonna i od wieków na swej ziemi osiadła. Chłop polski którego jedyną ostoją jest jego ziemia od pokoleń dziedziczna ojcowizna usuwany jest gwałtem z roli i rzucany na pastwę losu.

Na podstawie dowodów dotyczących najważniejszych tylko dziedzin okazuje się, że położenie ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej nie można uzgodnić z deklaracją rządu Rzeszy z dnia 5 listopada 1937 r. i że jest ona naprawdę tragiczną.

Interpelant prosi p. ministra o wyjaśnienie co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w państwie niemieckim.

Niedziela Str. Ludowego

Dn. 26 bm. Str. Ludowe wykazało dużą ruchliwość. We Lwowie obradowała komisja gospodarcza Małopolski Wschodniej w obecności prezesa Gruszki i ks. Panasia, w Kielcach zjazd wojewódzki, na którym referował prof. Kot. W Łowickim rozpoczęto kursy w trzech gminach, w obecności wiceprezesa NKW Mikołajczyka. W Krakowie radziła powiatowa komisja gospodarcza. Zjazdy powiatowe odbyły się w Kolbuszowej, Strzyżowie, Międzyrzeczu Podl., pow. słonimskiego — w Suprymach, radzymińskiego — w Kozłach, puławskiego — w Nałęczowie.

Święcono sztandary w powiatach: Stopnica, Dąbrowa i Brzesko. W Gaci Przeworskiej rozpoczął się doroczny zjazd Związku Szycaków i Gacaków z całej Polski, w Lublinie odbył się wojewódzki zjazd „Wici“.

17 uwięzionych, 2 rozstrzelanych

Nowa fala aresztowań w moskiewskim GPU

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN, 28.6. Korespondenci z Moskwy donoszą **o nowej fali aresztowań w moskiewskim GPU.** Stoi to w związku z poprzednimi aresztowaniami, zarządzonymi przez Jeżowa, pod pretekstem przygotowywania spisku, mającego na celu otrucie go, tak jak poprzednio Jagoda otruł Menżyńskiego. (Wiadomość o tym podała „Nowa Rzeczpospolita“ 13 bm. w depeszy od swego korespondenta z Londynu pt. „47 komisarzy w więzieniu. Sensacyjne aresztowania w GPU“ — przyp. red.).

Obecnie zostali uwięzieni: **Piotr Plakajtis, przyboczny kucharz Jeżowa,** stojący pod zarzutem usiłowań otrucia go, **Siemion Brodzkij — prawa ręka Jeżowa,** nazywany **„szarą eminencją GPU“, Aleksander Szerbakow — szef wydziału kontrwywiadowczego GPU, oraz 14 wyższych urzędników tego wydziału — którym zarzuca się współpracę ze sztabem japońskim i pobieranie pieniędzy od japońskiego. wywiadu.**

„Jeżow przeprowadził trzecie piętro do piwnicy“ mówią w kołach politycznych Moskwy, czyniąc aluzję do osadzenia **wszystkich urzędników kontrwywiadu,** mieszczącego się na 3 piętrze, **w podziemiach na Łubiance.**

Siemion Brodzkij oraz Aleksiej Szerbakow zostali bezpośrednio po aresztowaniu, bez sądu rozstrzelani.

(W.)

68 na 17.000

do Junackich Hufców Pracy

Od dwóch lat istnieje organizacja przejęta przez państwo od Towarzystwa opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, które niesławnie skończyło swój żywot.

Są to Junackie Hufce Pracy.

Junackie Hufce pracy mają na celu: przeszkolenie przez okres 2-letni bezrobotnej młodzieży w wieku przedpoborowym w zakresie fachowego przygotowania na majstrów i podmajstrzych w przemyśle państwowym, wykształcenia kadr pracowników spółdzielni rolniczych oraz dokształcenie ogólne. Poza tym przyzwyczajają młodzież do ciężkiej pracy i wyrabiają dla pracy szacunek.

Junackie Hufce Pracy zarekrutowały 10.000 młodzieży z całego kraju w wieku lat 18.

30%, dosłownie trzydzieści procent młodzieży, zgłaszającej się do JHP, to analfabeci, którzy poza pracą otrzymują wykształcenie w zakresie 4 do 6 oddziałów szkoły powszechnej i praktykę na wykwalifikowanych robotników. Fundusz Pracy subwencjonuje JHP sumą 10 milionów zł rocznie.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia z zakresu rekrutacji zaobserwowano w Warszawie. Otóż według oficjalnych danych na 17.000 zarejestrowanej młodzieży bezrobotnej w wieku przedpoborowym zgłosiło się na ochotnika kandydatów aż... 68.

Zł 2 MIESIĘCZNIE

Kosztuje w prenumeracie

„Nowa Rzeczpospolita“

Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej” w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 218

Nareszcie

(h) Interpelacja posła ks. Lubelskiego w sprawie położenia naszych rodaków w Niemczech wywołać musi w społeczeństwie polskim jak największe zadowolenie, jako pierwszy objaw racjonalnego postawienia sprawy i zainteresowania się obecnego sejmu losem, wynaradawianej w brutalny sposób, półtoramilionowej rzeszy polskiej nad Odrą.

Mimo znanego stanowiska ulicy Wierzbowej wobec problemu polskiego w Rzeszy, społeczeństwo polskie żywi tym razem nadzieję, iż na konkretną interpelację nastąpi konkretna odpowiedź. Przemilczanie bowiem dłużej piekącej dla Polski sprawy może dać w efekcie jedynie coraz bardziej rosnące rozgoryczenie i — siłą rzeczy — przyczyni się do zaostrzenia, nie tyle oficjalnych, ile istotnych, stosunków między obu sąsiadującymi narodami.

Naród polski stoi niezłomnie na stanowisku, że tylko ściśle przestrzegana wzajemność w traktowaniu mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce może być warunkiem dobrych stosunków sąsiedzkich. Wszelkie odchylenia od tej zasady w Niemczech, muszą automatycznie spowodować odpowiednie kroki ze strony polskiej.

Jesteśmy zwolennikami jak największych swobód dla *lojalnie nastrojonej* wobec państwa polskiego mniejszości niemieckiej, ale domagamy się takiej samej pełni praw dla Polaków w Rzeszy.

Wszelkie próby połowicznego załatwienia tej sprawy, przemilczenia jej lub zignorowania, nie doprowadzą do niczego.

Należy to sobie jasno uprzytomnić.

Wdowa po Dollfussie żyje w skrajnej nędzy

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

ZURICH 28.6. **Wdowa po b. kanclerzu Dollfussie,** która z dwojgiem małych dzieci uciekła po inwazji niemieckiej z Wiednia do Bratisławy, a potem przez Węgry i Italię do Szwajcarii — **znalazła się obecnie w skrajnej nędzy.**

Początkowo miała się ona zamiar przenieść do Ameryki, jednakże **z powodu skonfiskowania przez rząd niemiecki całego majątku, nie tylko jej męża ale i jej osobistego, nie wyłączając nawet mebli i garderoby — zabrakło jej wkrótce pieniędzy na życie.**

Obecnie **przebywa ona wraz z dziećmi na łaskawym chlebie w klasztorze Urszulanek. Katolicy szwajcarscy rozpoczęli zbiórkę celem umożliwienia jej podróży do Ameryki** (H)

1½ miliona złotych na budowę małych mieszkań

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dodatkowe kredyty budowlane miastom, w których zaobserwowano wzmożony ruch budowlany. Ogółem na cel powyższy przeznaczono kwotę 1.500.000 zł.

Kredyty te przeznaczono jedynie na budownictwo małych mieszkań o charakterze nieluksusowym.

Sądy i opinie

Pod tym tytułem rozważa w ostatnim numerze „Zwrotu" p. dr T. D. ciekawe zagadnienie obyczajności w narodzie, o ile się ona przejawia w wyrokach sądowych.

> Naprzód zjawiają się pewne poglądy. Następnie zdobywają sobie one większość zwolenników w narodzie. Potem powstaje z nich obyczajność. Z obyczajności i dla jej obrony rodzą się prawa. Prawą stosowane są w sądach. Ergo: każdy wyrok sądowy jest, albo — powiedzmy lepiej — powinien być, lub też jeszcze inaczej: mógłby być przejawem i skutkiem tej obyczajności. która w danym państwie triumfy święci.

Dr T. D. przytacza szereg przykładów z ostatniej doby. Sprawa Doboszyńskiego jest „eponeją obyczajności politycznej.

> Ile wyroków — a każdy inny, ile zeznań — a każde rewe lacją, ile przemówień — a każde świetne, ile artykułów — skonfiskowanych. ba! ile zmian ustawodawczych, a nie powiemy, że oczekiwanych! Powstał tedy olbrzymi ruch polityczny i umysłowy, który nie jednego do dumań zmusi, a opieszałych w myśleniu czy w Myślenicach przez same fakty oświeci. I końca nie widać dla bystrzejszych w dostrzeganiu wciąż co fającego się przeznaczenia, wszelako dla powszechności ludzkiej jeszcze wiele pouczeń nastąpi.

Po tym wyciąga autor pewne wnioski ze spraw Gruszki, Drohojowskiego, Jedlińskiego, Cywińskiego. Przytacza też niesłychanie drastyczny przykład Dumańskiego.

> Można by sięgnąć jeszcze do skarbca sprawiedliwości po klejnoty wynikające z orzeczeń o mankamentach w administracji. Sporo tych klejnotów. Żeby jednak nie przedłużać rozważań, wspomnijmy jeno o tym gorliwcu Dumańskim z kontroli skarbowej w Grudziądzu. Uprawiał on nierząd z dziewczynkami poniżej 15 lat. aby „uzyskać od nich dane. dotyczące przestępstw skarbowych". „Sąd dał wiarę tłumaczeniom oskarżonego, iż działał on ze względów służbowych" wobec czego pan kontroler został uniewinniony. Jeszcze raz powtórzymy: **uniewinniony.**

Sprawa, poruszona przez dra T. D., nasuwa wiele materiału do rozmyślań.

Artykuł gen. Sikorskiego
na czołowych miejscach w prasie francuskiej

Telefonem od własnego korespondenta.

PARYŻ 28.6. Ostatni artykuł gen. Sikorskiego pt. „Rozwianie się mitu wojny krótkotrwałej" spotkał się z dużym uznąniem we francuskich kołach politycznych i wojskowych.

„Petit Bleu" pt. „Armia niemiecka oglądana przez wybitnego żołnierza polskiego" dąje dosłowny przekład artykułu wraz z portretem autora. Obszerne streszczenie podają także inne dzienniki — na pierwszych stronicach, m. in. „Journal des Debats" tytułuje swój artykuł „Armia zbyt silna kryje w sobie zadatki słabości — Taka jest opinia generała Sikorskiego o armii niemieckiej". (A).

Uroczyste otwarcie
Kursu Wiedzy o Gdańsku

GDYNIA 28.6. (Telefonem). Wczoraj w sali domu Przysposobienia Wojskowego w Gdyni odbyło się otwarcie Kursu Wiedzy o Gdańsku dla studentów szkół wyższych i nauczycielstwa całej Polski. Kurs tej zorganizowało Kolegium międzynarodowych wykładów akademickich razem z Towarzystwem Przyjaciół Nauki i sztuki w Gdańsku.

Na uroczystym otwarciu wygłosił przemówienie rektor Kolegium Hilarowicz, następnie odczytano przemówienie rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Szafera.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele środowisk akademickich pp. Goetzen i Mościcki z Warszawy, Zawilski ze Lwowa, Marchut z Krakowa oraz reprezentanci Polonii Amerykańskiej. W imieniu młodzieży polskiej z zagranicy przemawiali pp. Drewniak z Niemiec i Aleksandrowicz z Łotwy, w imieniu nauczycielstwa polskiego głos zabrała p. Skopińska.

Wieczorem odbyła się uroczysta inauguracja urządzona w szkole morskiej przez Tow. przyjaciół nauki w w Gdańsku i Gdyni.

Goście, o których prasie nie wolno pisać
Lotnicy sowieccy w Berlinie

BERLIN, 28.6. (tel. wł.). Na odbywający się tutaj kongres „Międzynarodowego Związku Sportu Lotniczego" (FAI) przybyli m. in. **4 lotnicy sowieccy:** Spiryn, Chromow, Danilin i Imaszew, znani ze swych rekordowych lotów do bieguna północnego i przelotów nad biegunem do Ameryki. **Lotnicy sowieccy są traktowani jako oficjalni goście związku niemieckiego i wezmą udział w recepcji u min. Goeringa.**

Liczne natomiast komentarze budzi fakt, **że prasa niemiecka nie zamieściła o ich pobycie nawet najmniejszej wzmianki.**

Posiedzenie sejmu

Na plenarnym posiedzeniu sejmu, załatwiono 18 przedłożeń rządowych objętych programem prac obecnej sesji nadzwyczajnej. Były to przeważnie ratyfikacje umów międzynarodowych i drobne projekty rządowe.

Pod koniec posiedzenia wpłynęły do laski marszałkowskiej interpelacje: pos. Światopełk-Mirskiego, do ministra spr. wewn. w sprawie długo trwałego zarządu komisarycznego w warszawskim Towarzystwie Patronatu nad nieletnimi i wypływających stąd skutków, pos. Sommersteina, do premiera, w sprawie zakazu cenzury pisania w prasie codziennej o głodówce aplikantów adwokackich i sądowych w związku z zamknięciem list adwokackich, oraz ks. dra Lubelskiego do ministra spr. zagranicznych w sprawie tragicznego położenia Polaków w Trzeciej Rzeszy, na podstawie złożonego przez nich memoriału.

133 filmy zagraniczne ocenzurowano w Polsce

Według centralnego biura filmowego w MSWewn. w I kwartale rb. ocenzurowano ogółem w Polsce 133 filmów zagranicznych, z których 124 dopuszczono do wyświetlania o ogólnym metrażu 207,895 m., a 9 zabroniono do wyświetlania, z których 6 było pełnoprogramowych i 3 małe. Śród filmów dozwolonych do wyświetlania było 104 dozwowonych dla młodzieży i 20 niedozwolonych. W ogólnej liczbie 124 dozwolonych filmów było 81 pełnoprogramowych (od 1.500 metrów) i 43 małych (do 1.500 metrów).

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na redaktora Lukreca

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa red. Henryka Lukreca, skazanego przez sąd okręgowy w Warszawie za obrazę red. Tadeusza Gluzińskiego na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem oraz 300 złotych grzywny.

Redaktor Gluziński uczuł się dotknięty artykułem, zamieszczonym w tygodniku „Epoka" pt. „Chrześcijańska demokracja i wychrzczona endecja", w którym autor postawił red. Gluzińskiemu zarzut żydowskiego pochodzenia.

Sąd apelacyjny po rozpoznaniu sprawy zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

O paszporty turystyczne stara się 10.000 osób

W b. sezonie letnim dał się zauważyć niezwykły nawał podań osób ubiegających się o paszporty na wyjazd za granicę w charakterze turystów.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zgłoszono bezpośrednio, bądź też przez biura podróży około 10.000 podań na wyjazd do Francji, Włoch, Węgier i innych krajów europejskich. Osoby zabiegające o paszporty ulgowe dla celów kuracyjnych, kierowane są na komisje lekarskie, podania o ulgi paszportowe załatwiane są odmownie.

Wyniki prac zjazdu farmaceutów

W dniach 25 i 26 czerwca br. obradował w Warszawie doroczny zjazd delegatów Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego.

W wyniku przeprowadzonych wyborów uzupełniających zarząd główny ukonstytuował się w następującym składzie: prezes mgr W. Filipowicz (Warszawa), I wiceprezes dr J. Poratyński (Lwów), II wiceprezes mgr A. Hübner (Warszawa), sekretarz mgr J. Gessner (Warszawa), skarbnik mgr A. Ossowski (Warszawa), członkowie: mgr J. Szymański (Warszawa), mgr R. Stocki (Warszawa), płk J. Szadkowski (Poznań), mgr M. Soliński (Katowice), zastępcy członków: mgr E. Szyszko (Warszawa), mgr St. Bojarski (Łódź), mgr J. Wędkowski) (Lublin).

W wyniku przyjętych rezolucji ogólny zjazd delegatów wzywa wszystkich aptekarzy polskich do zaopatrywania się przede wszystkim w wyroby przemysłu polskiego z wyłączeniem wyrobów zagranicznych, dających się zastąpić preparatami polskimi.

W sprawie dopływu nowych sił do zawodu zjazd stwierdza powiększający się stale brak młodych sił, co daje się szczególnie odczuwać w aptekach prowincjonalnych. W tym celu zebranie delegatów uchwaliło złożyć specjalny memoriał do władz.

Sprawa Maruszeczki przed Sądem Najwyższym

Na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się we wtorek sprawa z kasacji głośnego bandyty Nikifora Maruszeczki, skazanego dwukrotnie na karę śmierci. Pierwszy raz przez sąd okręgowy w Warszawie — za zabójstwo wywiadowcy śp. Bąka — a drugi raz przez sąd okręgowy w Katowicach. Oba wyroki zatwierdzono w sądach apelacyjnych w Warszawie i Katowicach. Dziś rozptrywana będzie skarga kasacyjna od wyroku w Katowicach.

Krwawa zemsta rodzinna za zerwanie zaręczyn

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanęło sześciu mieszkańców wsi Klaudyn gm. Blizne: bracia Stanisław, Adam i Władysław Staniccy, Michał Wójcik, Kazimierz Zając i Franciszek Tulik, — oskrżonych o zabójstwo Andrzeja Schmidta.

Andrzej Schmidt zaręczony był przez dłuższy czas z siostrą Stanickich — Heleną. Po pewnym czasie stosunek ten sprzykrzył mu się i zaręczył się z inną. Gdy się o tym dowiedzieli bracia Stanickiej — poprzysięgli mu zemstę.

W dniu 27 marca rb. gdy Schmidt wracał z kościoła po daniu na zapowiedzi — napadło nań sześciu mężczyzn. Schmidt usiłował bronić się, lecz rewolwer zaciął się... Napastnicy rzucili się na niego i zadali mu szereg ran, które okazały się śmiertelne.

30 zł grzywny za akrobacje lotnicze

Donosiliśmy swego czasu o tym, że starosta praski Iszora pociągnął do odpowiedzialności organizatora regat ślizgowców, działającego z ramienia AZS, Franciszka Gotarda (Daniłowiczowska 4), bowiem włączył do programu akrobatykę lotniczą, nie uzyskawszy zezwolenia wadz administracyjnych. Zaznaczyć należy, że wyczyny akrobatyczne wywołały ogólny zachwyt, pomimo, iż formalnie nie były zgłoszone.

P. Gotarda ukarano grzywną w wysokości 30 zł.

Obóz wędrowny na Babią Górę

Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje w dniach od 3 do 17 lipca 15-dniowy obóz wędrowny „Najpiękniejszym szlakiem Polski" (Kraków — Babia Góra — Czarny Dunajec — Dolina Kościeliska — Morskie Oko — Dunajec — Szczawnica — Krynica — Tarnów).

1-go lipca o godz. 19 odbędzie się w lokalu Tow. zebranie uczestników wycieczki, którą poprowadzi ż. N. Szczepkowski.

JUTRO I W PIĄTEK piękny tancerz hinduski RAM GOPAL znów w Warszawie

Cała Warszawa oczekuje z niecierpliwością zapowiedzianych na jutro i w piątek, 1 lipca w teatrze Wielka Rewia dwóch pożegnalnych występów słynnego tancerza hinduskiego, Rama Gopala. Świetny artysta, olśniewający młodzieńczą urodą efeba, ukaże się w szeregu oryginalnych kreacji z dziedziny choreografii na najwyższym poziomie artystycznym. Przed wielkim turnee po całej Europie zaprezentuje Ram Gopal Warszawie swój niezwykły kunszt, swoją grację, godną bogów. i kostiumy o iście wschodnim przepychu Nic dziwnego, że zainteresowanie występem Rama Gopala jest olbrzymie, zwłaszcza płeć piękna pragnie zobaczyć czarującego Hindusa, którego dzięki wyjątkowej urodzie porównują z Rudolfem Valentino. Bilety gorączkowo rozchwytywane w „Orbisie", al. Jerozolimskie nr 39.

Obłąkany kurator i nadużycia finansowe

Interpelacja posła Mirskiego w sprawie fundacji dla nieletnich

Pos. Kazimierz Światopełk - Mirski złożył do laski marszałkowskiej interpelację do ministra spr. wewn. w sprawie długotrwałego zarządu komisarycznego w Warszawskim Towarzystwie Patronatu nad nieletnimi i wypływających stąd skutków.

Interpelant stwierdza, że 8 stycznia 1937 r. Komisariat Rządu zarządził lustrację wspomnianego Towarzystwa, a 22 stycznia 1937 r. zawiesił działalność i wyznaczył kuratora z powodu rzekomo rozrzutnej i wadliwej gospodarki majątkami Towarzystwa i niewykonania jego zadań.

Majątek Towrzystwa stanowią zapisane przez hr. Kajetana Kickiego do minia Orłów, Sobieszyn, Rzyczki, dom i plac w Warszawie, ogółem wartości 5 mil. zł. Testator zobowiązał Towarzystwo do szerzenia duchowej i gospodarczej kultury w zapisanym majątku i sasiednich wsiach.

SZKODLIWA GOSPODARKA

Zdaniem interpelanta gospodarka kuratorów jest szkodliwa. Pierwszy kurator p. Kordowski nie dopełnił aktu formalnego przejęcia majątku i agend Towarzystwa, tenże kurator nie zwołał walnego zgromadzenia władz Towarzystwa, nie wykonano planu prac społeczno - kulturalnych Towarzystwa, np. przerwano kursy w Sobieszynie, nie zaangażowano inspektorów rolnych, przerwano spłatę długów Towarzystwa, jednocześnie hojnie szafowano groszem publicznym, np. komisja do opracowania aktu zdawczo - odbiorczego, która nie dokończyła pracy, kosztowała 20 tys. zł.

PORTRET Z CUDZEJ FOTOGRAFII

Zapłacono znaczną sumę za portret fundatora śp. Kickiego, a okazało się że portret zrobiono z fotografii innej osoby. Zwolniono wszystkich prócz jednego pracowników biura centrali i urzędników w majątkach. Drugi kurator p. Radoliński był aresztowany w marcu pod zarzutem nadużyć, dochodzenie umorzono po stwierdzeniu jego choroby umysłowej. Suma defraudacji sięga kilkudziesięciu tysięcy zł. Obecnie urzęduje trzeci z kolei kurator p. Becki.

Wobec tego wszystkiego pos. Świątopełk-Mirski zapytuje ministra:

1) jakie są przyczyny wyznaczenia i tak długiego utrzymywania w Warszawskim Towarzystwie Patronatu nad nieletnimi kurateli pomimo wyraźnych dowodów jej szkodliwości;

2) kto jest odpowiedzialny za straty materialne i szkody moralne;

3) jakie środki zamierza przedsięwziąć minister dla przywrócenia normalnego wykonywania czynności przez władze fundacji zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie i statucie Towarzystwa.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Piosenka zaktualizowana

Jak to w polityce ładnie,
gdy polityk z siodła spadnie.

Posłowie go nie żałują
lecz upadek oklaskują.

Grzmią oklaski w każdej ławie:
„Do widzenia Bogusławie!

Pa, Bogusiu! Chodź spać wcześnie!
i nie widuj Sławka we śnie!"

GRYF

Wojciech Skuza — Z cyklu: Tragedia chłopskiego trwania

Burzliwe życie, czy zatracenie?

(O współczesnych Jankach Muzykantach)

Jak w każdym środowisku ludzkim, tak i na wsi — w momencie wielkich przemian społecznych — rodzą się wielkie talenty, których koleje życia są jedną wielką tragedią trwania i tworzenia... Dzisiejsze środowisko wiejskie zaczyna te prawdę rozumieć. Dlatego wśród młodego pokolenia chłopskiego nie ma już tych nieporozumień, jakie istniały wówczas, gdy Janko Muzykant chciał „duszę przed światem wyśpiewać", a prosty, nie rozumiejący sztuki chłop dawny wydawał na niego wyrok śmierci. Może właśnie dzięki tej sytuacji stało się tak, że w czasach dzisiejszych

artyści wiejscy są pierwszymi budzicielami środowisk wiejskich

Artysta wiejski, ten prosty i nie wykształcony „śpiewak z Bożej łaski" jest tak samo traktowany na wsi, jak i gdzie indziej. Ludzie zwyczajnie mówią o nim: dziwak. Bo rzeczywiście: zamiast paść krowy, orać, siać, kosić, dbać o gospodarkę — ten człowiek trapiony ciągłym jakimś wewnętrznym niepokojem wyczynia najrozmaitsze dziwactwa. A więc na przykład:

Korpała z powiatu dąbrowskiego, piękny, czarny chłopak o rysach mickiewiczowskich od dziecka choruje na dziwactwa. Kiedy mu ojciec kazał pasać krowy — on na piasku malował najrozmaitsze figury i zapomniał o tym, że — trzeba pilnować krów. Nie skończył jeszcze swych „dziwactw piaskowych", gdy nagle krzyk usłyszał potworny:

— Jak ty pilnujesz?! Krowy w szkodzie!

Oczywiście po takim ostrzeżeniu był kij w robocie. Były łzy, był płacz i narzekanie. Ale to nic nie pomogło! Korpała wciąż coś kreślił: najpierw na piasku, później na papierze.

— Stracony! — mówili ludzie na wsi.

— Odmieniec i kwita! — kiwali inni głowami z politowaniem.

— Nic z niego nie będzie!

Tymczasem na wsi zjawiła się idea. Przyszła ona wraz z pismem, z gazetą i organizacją. Na zebraniach, dyskusjach i zjazdach młodzieży — Korpała zrozumiał jedno: trza wykpić świat i ludzi, którzy stają na przeszkodzie do wolności człowieka.

Po jakimś czasie zaczęły krążyć po wsi rysunki imienne: to rysunek wójta rozpłakanego w pokrzywach, to znów podobieństwo jednego ze zdrajców wsi, to znów rysunek starosty, a nawet jednego z minis...św... Te imienne rysunki szły przez wieś z ręki do ręki. Ludzie pękali ze śmiechu.

Ten śmiech był narzędziem walki

A narzędzie to stwarzał w prosty sposób, prosty, chłopski karykaturzysta — Korpała. On niejednego człowieka związał z ideą ruchu ludowego.

Takich, jak Korpała — jest po wsiach więcej. Ludzie ci wszyscy ostrą satyrą smagają wrogów wsi. Wieś śmieje się z przeciwników i — nagle wieś zaczyna rozumieć, że — karykatura jest potrzebna, że — Korpała to nie stracony człowiek, lecz pożyteczny dziwak. Dlatego Korpała choć krów nie umie przypilnować — jest szanowany na wsi.

Gdzie indziej znowu, w innej dzielnicy Polski (pow. wileński, wieś Czurlony) inny karykaturzysta chłopski, Franciszek Krawecki, młody chłop, syn fornala — wśród Białorusinów szerzy śmiech karykaturą. Kiedy właśnie z Kraweckim rozmawiałem o jego obrazkach, i kiedy zapytałem go o to, co chce w nich pokazać — usłyszałem odpowiedź:

— Wiecie, chodzi mi o to, aby do rysunku wprowadzić dzisiejszą, nową myśl chłopską.

— A jakaż to myśl?

— Wolność, swoboda, ład i porządek! — słyszę odpowiedź.

— No dobrze, ale tak ważne i poważne rzeczy chcecie na wesoło wprowadzać w życie?

Rozmówca mój myślał chwilę. Szukał odpowiedzi, aż — nagle prawie w uniesieniu zawołał:

— No, dobrze — ale ludzie śmiechu potrzebują! Przecież dotąd chłop płakał i narzekał, a nie odważył się walczyć i śmiać!!

Takie zadanie wypowiada z uśmiechem człowiek, którego życie jest jednym pasmem udręki. Wystarczy wspomnieć, że w dzieciństwie bito go za to, że rysował, później bito go za to, że był nietrzeźwy, że nie poprzestał na tym, na czym poprzestali inni — bił go ojciec, bo widział, że z syna nie będzie miał wyręki, bili go koledzy, bo był ślamazarny i — wreszcie — bito go jeszcze życie: najpierw przez nędzę, a później przez więzienie... I ten właśnie bity człowiek niesie do ludzi śmiech!!

W czasach Janka Muzykanta ludzie tacy, jak Korpała, Krawecki i wielu, wielu innych — tysiące, a może więcej, byliby straceni. Talenty ich ginęły, pozostawiając po sobie ślad: jakąś rzeźbę prymitywną, ... śpiewkę, piosnkę, melodię. A z tysięcy tych śladów rodziła się

nie znana z nazwiska twórców kultura ludowa

o której pisano książki, którą badali uczeni, nad którą zachwycali się artyści wykształceni i — która była jedynym pokarmem duchowym dawnej wsi. Dziś o tyle się sytuacja zmieniła, że dzięki temu, iż do poszczególnych wsi wdarła się idea społeczna, że chłopi zaczynają myśleć społecznie i politycznie, że w organizacjach wiejskich mówi się o sztuce, o polityce, o gospodarstwie Polski — dzięki właśnie temu

wieś czuje głód sztuki

Ponieważ dotąd zepchnięta jest wieś na szary koniec, ponieważ odcięta jest od szkół, od ośrodków kultury, ponieważ nic w Polsce się nie robi takiego, co by pozwoliło kształcić wielkie talenty wyrosłe z ludu — przeto talenty te wyżywają się w walce. Ale równocześnie marnieją. Bo znam wielu, o, bardzo wielu młodych ludzi na wsi, którzy — wykształceni — mogliby dać wspaniałe, piękne dzieła! Cóż jednak robić? Pozostawieni artyści na wsi dla samych siebie — czynią to, co czyni wieś. Mianowicie: szukają własnych praw do tworzenia w walce politycznej.

— Czy znajdą te prawa? O tym najbliższa powie nam przyszłość. Bo dziś? Dziś „Janki Muzykanty", jak cała wieś marnują się tylko... w walce!

Ciężka sytuacja Chamberlaina

Dwa nowe statki brytyjskie pod gradem bomb powstańczych

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 28. 6. Wiadomość o zbombardowaniu dwóch nowych statków angielskich wywołała olbrzymią konsternację w kołach politycznych Zachodu. Czynniki miarodajne gubią się w domysłach, co do przyczyn, które sprawiły, że naloty nie tylko, że nie ustały, lecz wzmagają się, jakby celem ich było umyślne sprowokowanie działań, mogących doprowadzić do ogólnej pożogi wojennej.

Ostatnie wypadki według urzędowej relacji Reutera miały przebieg następujący:

O godz. 10 rano jedna eskadra powietrzna bombardowała port w Walencji, druga o tej samej porze port Alicante. W obu portach obrzucono m. in. bombami okręty angielskie. Są to okręty „Farnham" i „Arion". Sześciu marynarzy oraz kilku pasażerów zostało zabitych, wielu zaś rannych. „Arion" zatopiony, „Farnham" ciężko uszkodzony.

W Londynie w ostatnich 48 godzinach — jak donosi „L'Information" — sytuacja Chamberlaina stała się nieco lepsza. Prasa prorządowa zapewnia, że Mussolini wydał instrukcję, ażeby nie bombardowano więcej angielskich okrętów.

Takie samo zobowiązanie otrzymano od gen. Franco, chociaż mówi się powszechnie, że lotnictwo jego zależne jest całkowicie od dowództwa włoskiego.

Dwa nowe zamachy wywołały wrzenie opinii angielskiej. Niewiadomo, jak Chamberlain wybrnie tym razem z impasu, zwłaszcza wobec zapowiedzianej nowej interpelacji w izbie gmin.

W Paryżu panuje nie mniejsze wrzenie. W końcu tygodnia odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

Ciekawe spostrzeżenie robi „La Croix", pisząc: „Zarówno prasa włoska, jak i niemiecka wychwala z cynizmem wyczyny swoich lotników. Prasa niemiecka stara się uwypuklić przewagę lotnictwa włoskiego w bombardowaniu ludności cywilnej i statków handlowych — tak, jakby pragnęła podkreślić, że odpowiedzialność ponoszą wyłącznie legioniści faszystowscy". (A)

Członkowie ZMP biją swoich kierowników

BRZEŚĆ n. B. 28.6. Po inauguracji prac Służby Młodych na Polesiu, w orbitę których wciągnięty został przez de wszystkim ZMP, zdawało się, że rozwój okręgu poleskiego pójdzie normalnymi drogami. Tymczasem siedziba ZMP w Brześciu n. B. stała się ostatnio widownią gorszącego zajścia.

Na tle ideologicznym wynikła między członkami bójka. Obecny w lokalu kierownik okręgu p. Ryszard Żółkiewski, usiłował interweniować, co wywarło taki skutek, że skłóceni członkowie „zawarli rozejm" i zagrozili pobiciem kierownikowi, który zmuszony był wycofać się do swego gabinetu i telefonicznie wzywać policję.

A co w Indiach

Interpelacja ukraińska w Izbie Gmin

Jak podaje agencja WU pos. Rhys G. Davis interpelował dn. 20 czerwca w angielskiej izbie gmin premiera Anglii w sprawie zawieszenia przez władze polskie „Sojuzu Ukrainok" i innych instytucji.

Delegatura XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich

Warszawie, mieści się przy ulicy ...idok 12/2, tel. 222-38 i służy zainteresowanym wszelkimi informacjami odnośnie udziału w tegorocznych Targach. (N.)

Oświata i silna armia

Pracowniczy Kom. uczczenia XX-lecia Niepodległości Polski

Przymusowa składka, czy dobrowolne ofiary

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych, stanowiąca wspólną centralę pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych zaprosiła do współpracy szereg związków, działających poza nią, jak związki pracowników kolejowych oraz Komitet Obrony Praw Pracown.

W dniu 24 czerwca rb. zwołane zostało ogólne zgromadzenie przedstawicieli wszystkich związków pracowniczych, na które przybyli również przedstawiciele Obrony Praw Pracowniczych.

W czasie zebrania przedstawiciele KOPP złożyli własne oświadczenie.

Po opuszczeniu zebrania przez przedstawicieli KOPP delegaci związków pozostałych stwierdzili, że sprawa uczczenia Niepodległości nie może być łączona za sprawą normalnej walki związków pracowniczych o poprawę bytu. **Następnie Komitet jednomyślnie uchwalił zbiórkę na rzecz uczczenia rocznicy w wysokossi ¼ proc. poborów miesięcznych do zł 160, ½ proc. do 600 zł i 1 proc. ponad zł 600 w ciągu 4-ch miesięcy. Dalej ustalono, że ⅔ uzyskanych sum przeznaczone zostanie na FON, zaś ⅓ na budowę szeregu 7-oddziałowych szkół powszechnych imienia Prezydenta I. Mościckiego.**

Wreszcie powołany został Komitet, w skład którego weszło około 80 przedstawicieli 42 związków zrzeszonych w CKP oraz przedstawiciele szeregu innych związków ze Związkiem Maszynistów Kolejowych na czele.

W związku z wiadościami, że Komitet Obrony Praw Pracowniczych nie przyłącza się do Ogólnoprawniczego Komitetu Uczczenia XX-lecia Niepodległości Polski, otrzymaliśmy odpowiednie informacje, z których wynika, że Komitet Obrony Praw Pracowniczych przyłącza się do wspólnego Pracowniczego Komiteu Uczczenia XX-lecia zdobytej Niepodległości. Jednak Komitet Obrony Praw Pracowniczych uważa, **że uczczenie XX-lecia Niepodległości, jako wyraz powszechnej radości, nie może być łączone z żadną przymusową obniżką uposażeń pracowników państwowych, zwłaszcza, gdy inicjatywa tej obniżki pochodzić ma od organizacyj, powołanych w pierwszym rzędzie do obrony ich praw i do wywalczenia im poprawy bytu.**

Komitet Obrony Praw Pracowniczych wziął przy tym pod uwagę, że: większość pracowników państwowych i ich organizacyj składała i składa w dalszym ciągu dobrowolne ofiary na cele Funduszu Obrony Narodowej i na inne cele społeczne, których należyte spełnienie zależy w pierwszym rzędzie od polityki budżetowej skarbu państwa; w tych warunkach dodatkowe i przymusowe obarczanie pracowników państwowych świadczeniami nie byłoby możliwe.

Wskutek tego Komitet Obrony Praw Pracowniczych uważa, że dobrowolne świadczenia na cele ogólnospołeczne z okazji uczczenia XX-lecia Niepodległości mogłyby obciążać głównie same organizacje pracownicze z ich własnych funduszów.

Uczczenie tej rocznicy, zdaniem Komitetu Obrony Praw Pracown., powinno wyrazić się dla pracowników państwowych — podobnie jak to dzieje się w innych państwach — dobrodziejstwem, wyświadczonym im w formie ustawy amnestyjnej, cofnięciem krzywdzących przeniesień, wzmożonymi awansami itp. z wykluczeniem jakichkolwiek nowych obciążeń.

Pierwsza szczegółowa statystyka warsztatów rzemieślniczych

Przy wszelkich pracach, dotyczących czy to uregulowania podstaw finansowych samorządu gospodarczego rzemiosła, czy też obliczenia ciężarów podatkowych warsztatów rzemieślniczych, wreszcie przy pracach nad reformą ustawodawstwa podatkowego dotkliwie daje się odczuwać brak jakiejkolwiek szczegółowej statystyki.

Związek Izb rzemieślniczych, doceniając wagę problemu nawiązał kontakt z głównym urzędem statystycznym oraz odpowiednim referatem ministerstwa skarbu.

W swoich memoriałach związek przedstawił ministerstwu skarbu konkretny projekt zestawienia statystycznego, obejmującego świadectwa przemysłowe, podatek przemysłowy od obrotu oraz podatek dochodowy, opłacany przez rzemiosło.

Ministerstwo skarbu uznało za możliwe przeprowadzenie w roku bieżącym jednorazowej statystyki świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nabywanych przez rzemieślników i ustaliło jednolity wzór wykazów uzgodnionych z przedstawicielem związku izb rzemieślniczych.

Zgodnie z okólnikiem już do dnia 15 lutego 1938 r. izby rzemieślnicze otrzymają od poszczególnych urzędów skarbowych spisy rzemieślników, którzy nabyli na rok 1938 świadectwa przemysłowe kategorii przemysłowej lub handlowej. Bardzo istotne znaczenie ma okoliczność, iż ministerstwo zleciło urzędom skarbowym wyszczególnienie w spisach wszystkich rzemieślników w rozumieniu art. 142 praw przemysłowego niezależnie od tego czy posiadają karty rzemieślnicze czy też kart takich nie posiadają.

Kiedy należy protestować weksle?

Zgodnie z art. 72 prawa wekslowego, jeżeli termin płatności przypada na dzień ustawowo uznany za świąteczny, zapłaty domagać się można dopiero w najbliższym dniu powszednim. W ten sposób termin płatności weksłu ulega niejako ustawowemu przesunięciu, gdyż dzień płatności i dzień, w którym można domagać się zapłaty, są to pojęcia jednoznaczne.

W myśl art. 44 pr. weksl. protest z powodu niezapłacenia powinien być dokonany w jednym z 2 dni powszednich, następujących po dniu płatności, ponieważ zaś w przypadku, gdy data płatności wekslu przypada na dzień świąteczny, dzień płatności ulega przesunięciu, przeto i daty dokonania protestu również będą przesunięte.

Wynika to nie tylko z gramatycznej wykładni przepisów, ale i z ducha prawa wekslowego. Przepis, że protestu dokonać można po dniu płatności, ma swe źródło w tym, że cały dzień płatności jest zastrzeżony na dobro dłużnika, który ma prawo dokonać zapłaty do końca dnia. Protest jest przecież stwierdzeniem, że zapłata nie nastąpiła — a nie jest możliwe takie stwierdzenie, dopóki nie upłynął dzień w którym dopiero po raz pierwszy można się domagać zapłaty; że zaś w przypadku, gdy termin płatności jest dniem świątecznym, zapłaty domagać się można dopiero w następnym dniu powszednim, przeto jasnym jest, że w tym dniu nie można dokonywać protestu.

Jeżeli więc np. dzień płatności przypada na niedzielę, to zapłaty można domagać się dopiero w poniedziałek, zaś we wtorek lub środę można sporządzić protest. Sporządzenie protestu w poniedziałek, jako nieprawidłowe, nie powoduje skutków protestu, w związku z czym, odpowiedzialność indosantów (żyrantów) nie powstaje; gdyby wierzyciel poprzestał tylko na tym poniedziałkowym proteście, odpowiedzialność żyrantów całkowicie upadłaby.

Ciągnienie premiowanych książeczek oszczędnościowych w PKO

Dnia 27 czerwca 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1938 r.

Premie po 250 zł — 801.956 802.867 804.231 804.853 809.737 812.095 813.875 819.578 831.258 831.751 834.176 835.155 836.082 838.626 853.496 853.546 855.729 861.459 861.948 962.725 863.449 865.583 867.713 868.327 868.761

Premie po 100 zł — 801.035 801.085 801.250 801.539 801.838 802.237 802.331 803.658 803.669 804.599 805.743 806.240 806.998 807.239 07.943 809.249 809.265 810.458 810.737 810.974 811.136 812.690 813.943 813.991 814.016 814.231 814.543 815.518 815.708 816.624 819.343 821.207 821.847 822.100 823.406 825.594 826.220 828.113 829.588 829.941 830.717 830.876 833.769 834.056 834.972 834.427 838.055 837.875 837.892 839!274 839.519 841.157 841.270 844.352 844.818 844.975 845.209 848.297 848.698 850.228 851.674 851.866 852.179 852.225 852.576 953.119 853.502 853.713 854.328 854.394 854.518 854.428 854.815 855.369 855.490 856.562 857.221 859.310 860.059 861.173 861.328 861.454 862.756 863.766 864.533 866.018 866.214 866.437 866.579 867.189

Premie po 50 zł — 800.174 800.274 800.288 800.891 800.934 801.235 801.254 801.270 801.367 802.257 802.259 802.466 802.482 802.527 802.592 802.854 803.221 803.424 803.808 804.083 804.159 804.810 804.91 805.177 805.180 805.293 805.479 805.505 805.614. 805.621 806.093 806.366 806.512 806.686 806.798 808.099 808.992 809.367 809.484 811.180 812.562 812.751 813.054 813.191 813.539 813.671 813.902 813.966 814.105 814.150 814.523 814.725 814.753 815.232 815.695 815.951 815.954 815.992 817.460 817.473 817.948 818.147 818.265 818.331 818.370 818.426 18.461 818.908 819.552 819.557 819.915 820.355 820.569 820.660 820.803 821.281 821.341 821.655 821.752 821.849 822.008 822.758 822.915 822.947 823.220 823.361 823.367 823.435 823.691 823.715 824.951 825.057 825.295 825.317 826.385 826.516 826.769 826.843 827.445 827.729 827.964 828.861 828.452 828.586 828.614 829.152 829.425 829.511 829.525 829.908 830.288 830.328 830.410 830.661 831.103 831.212 831.226 831.401 831.646 831.922 832.199 833.158, 833.185 833.589 834.041 834.399 834.526 836.114 835.816 836.180 836.224 836.475 837.023 837.204 837.527 837.645 837.908 839.138 839.769 840.315 840.371 840.527 840.967 841.016 841.780 842.017 842.570 842.854 844.486 845.458 845.638 845.824 845.948 846.465 847.109 847.321 847.547 847.694 847.718 847.813 848.798 849.147 849.305 845.328 849.954 850.009 850.216 850.594 851.233 851.346 851.975 852.299 852.495 852.536 852.721 852.869 853.631 854.010 854.246 855.454 855.717 855.807 855.906 856.121 856.351 856.354 856.538 856.805 856.814 856.937 856.983 857.427 857.818 858.212 858.482 858.578 859.079 859.119 859.228 859.549 859.551 859.808 859.842 859.856 859.871 860.574 861.775 862.005 862.024 862.114 862.126 862.275 862.407 862.459 862.664 862.679 862.779 862.895 862.922 863.205 863.254 863.929 864.147 864.168 864.890 864.914 864.928 864.997 865.652 866.251 866.760 866.879 866.914 867.232 867.268 868.149 868.478 868.415.

Ogółem padło 358 premii na sumę zł 29.650

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: **po 100 zł** nr nr: 808.903, 809.991; **po 50 zł** nr nr: 802.930 835.544, 845.454.

Przeciw przymusowej organizacji wypowiedzieli się rolnicy wielkopolscy

Walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych wypowiedziało się kategorycznie przeciwko projektom reorganizacji rolnictwa w sensie wprowadzenia przymusu w organizacje rolnictwa, który w naszych warunkach zniszczyłby 70-letni dorobek pracy kółek rolniczych, zahamowałby dalszy bieg pracy organizacji, oraz pozbawiłby rolnictwo dobrowolnej organizacji, powołanej do podnoszenia kultury duchowej i materialnej.

Walne zgromadzenie WTKR stwierdziło równocześnie, że drugi rok współpracy z WIR oraz z samorządem terytorialnym wytworzył zdrową atmosferę i przyczynił się w dalszym ciągu do większego skoordynowania prac terenowych oraz pogłębienia i usprawnienia działalności organizacji rolniczej i samorządu gospodarczego.

Bank Rolny kupuje majątki ks. Pszczyńskiego

Jak wiadomo, książę Pszczyński ofiarował swego czasu skarbowi państwa kilka swych majątków na Śląsku na pokrycie zadłużenia z tytułu zaległych podatków. Skarb państwa zgodził się przyjąć tą darowiznę, postanawiając równocześnie majątki te sprzedać dalej.

Obecnie dowiadujemy się, że **Bank Rolny kupił od skarbu 6.300 ha płacąc za hektar, łącznie z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym bajecznie niską cenę 800 zł. Bank Rolny nosi się z zamiarem rozparcelowania nabytej zemi i sprzedania jej rolnikom.**

Teraz trzeba się tylko zapytać, ile rolnicy płacić będą Bankowi Rolnemu za hektar ziemi? Przypuszczamy, że wzrośnie ona tylko o koszta parcelacji, leży to bowiem w interesie mało rolnych i samego Banku, którego celem jest przecież dbanie o dobrobyt wsi, gdyż za wysoka cena może niepotrzebnie zadłużyć i tak dość już biednego rolnika, który zechce kupić od Banku Rolnego ziemię z parcelacji majątków ks. Pszczyńskiego.

Litewskie zamówienia w polskich hutach żelaza

Zaraz po nawiązaniu stosunków gospodarczych z Litwą przewidywane są poważniejsze zakupy litewskie w polskich hutach żelaznych. Jak się bowiem okazuje Litwini już od lat zakupywali nasze wyroby sprowadzane do Litwy drogą okólną przez Prusy Wschodnie.

Technicy reklamy i propagandy

Zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty został ogłoszony regulamin państw. komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli techniki reklamy w szkolnictwie zawodowym.

Kandydat musi umieć zaprojektować i wykonać reklamę, musi umieć dekorować okna wystawowe, sporządzać szyldziki, karty cennikowe, napisać list reklamowy, ułożyć prospekt, ułożyć afisz reklamowy i ogłoszenie.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.15 (sprzedaż 294.89, kupno 293.41); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.33 (sprzedaż 26.40, kupno 26.26); Nowy Jork 5.30 7/8 (sprzedaż 5.32 1/8, kupno 5.29 3/8); Nowy Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.32 1/4, kupno 5.29 3/4); Paryż 14.82 (sprzedaż 14.92, kupno 14.72); Sztokholm 135.85 (sprzedaż 136.19, kupno 135.51); Zurych 122.00 (sprzedaż 122.30, kupno 121.70); Marka niem. srebrna (sprzedaż 104.00, kupno 98.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 81.50—81.63, II em. 82.50; 3 proc. prem. inw. seriowa II em. 92.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 42.50—42.63; 4 proc. poż. konsolid. 67.25—67.00—67.13; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 66.25; 5 proc. konwers. 51.00.

4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.75—64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.25—74.50, (1936 r.) 74.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 67.50.

AKCJE: Bank Polski 120.00; Warsz. Tow. F. Cukru 34.00; Węgiel 29.00—30.00—29.88; Lilpop 74.25; Modrzejów 12.50; Ostrowiec 57.25; Starachowice 37.00; Żyrardów 51.50—51.25—51.75; Haberbusch 48.00; Bank Handlowy 47.00.

Tendencja dla dewiz nieco słabsza, dla pożyczek państwowych i akcji mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 53.50, (1000 zł) 54.75, (500 zł) 62.00—61.50, (100 zł) 71.00.

Bilet do Kowna samolotem kosztować będzie 51 zł

W pełni są przygotowania do uruchomienia regularnej komunikacji powietrznej na linii Warszawa — Kowno. Linia ta stanowić będzie jeden z odcinków wielkiej linii północnej Warszawa — Helsinki.

Mimo lądowań w Kownie, czas przelotu na tej linii nie ulegnie przedłużeniu, gdyż kursowanie samolotów przez obszar Litwy, a nie jak dotąd drogą okólną nad granicę łotewską, skróci trasę. Koszt przelotu pasażerskiego z Warszawy do Kowna wynosić będzie zł 51 gr 50.

Pierwsze samoloty komunikacji pasażerskiej do Litwy, wyruszyć mają około 10 lipca, przy czym połączenia z Kownem przewidziane są 6 razy w tygodniu z wyjątkiem niedziel.

Równocześnie nastąpi otwarcie komunikacji pocztowo lotniczej między Polską a Litwą. Taryfa listów lotniczych obliczona jest według stawek stosowanych przy ekspedycji listów lotniczych za granicę.

Spółki drogowe w okręgu radomskim

Na terenie okręgu radomskiego Liga Morska prowadzi obecnie działalność w kierunku zakładania spółek drogowych. Akcja ta daje dobre rezultaty. Pomyślnie rozwija się również akcja na rzecz opiekowania się szkółkami drzew przydrożnych przez dzieci szkolne w wieluńskim i wschodniej Małopolsce.

Co to jest „krajowe przedsiębiorstwo eksportowe"?

Ministerstwo skarbu ustaliło, że zwolnienie w myśl nowej ustawy od podatku obrotowego eksportu pośredniego, dokonywanego w ramach transakcji wiązanych, zależeć będzie od pojęcia „krajowego przedsiębiorstwa eksportowego", które w końcu bieżącego roku będzie określone w drodze rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz min. rolnictwa i ref. rolnych.

Nowe drogi na ziemiach wschodnich

Tegoroczny program inwestycyjny robót drogowych Min. Komunikacji przewiduje wybudowanie na ziemiach wschodnich następujących odcinków dróg bitych: Kobryń — Pińsk, Łuck — Czarnów — Horochów, Żuprany — Soły — Smorgonie — Lebiedziew i Łuck — Kiwerce — Kolki. W ten sposób w ciągu roku budżetowego 1938-38 uczyniony będzie duży krok w tym zakresie. Pozostaną tylko nietknięte potrzeby inwestycyjne kolei, których tak bardzo brak, szczególnie na wołyniu.

Tajna kartoteka Henleina

1200 morderstw politycznych

Ponure plany Niemców sudeckich

PRAGA, 28.6. Henlein zwrócił się do ministerstwa handlu z prośbą o pozwolenie na przywóz samochodu firmy „Mercedes", który otrzymał w podarunku. Jest to już drugi samochód otrzymany przez Henleina w prezencie od Rzeszy.

W miejscowości Duernholz odbyła się manifestacja niemieckich związków gimnastycznych przy udziale 25 tysięcy osób. Mimo niesłychanych prowokacji henleinowskich policja czeska dzięki zimnej krwi nie dopuściła do poważniejszych incydentów.

Premier Hodża zaprosił na środę po południu przedstawicieli zjednoczonej opozycji węgierskiej. Przedstawiciele ludności polskiej zostaną przyjęci prawdopodobnie w czwartek lub piątek.

W Libercu policja czeska dokonała rewizji w sekretariacie partii Henleina. Podczas rewizji odkryto kartotekę z nazwiskami przeciwników Henleina i obszerną korespondencję z której wynika, że henleinowcy planowali porwanie 3 osób.

Kartoteka zawierała 1.200 nazwisk działaczy antyhenleinowskich w Sudetach, z którymi partia miała zamiar się „rozprawić".

Śledztwo posunęło się tak daleko, że aresztowano już niektórych działaczy henleinowskich i przekazano ich sprawy sądowi okręgowemu w Libercu.

Bitwa powietrzna nad Jangtse

„Niewidzialne" samoloty chińskie

niszczą aeroplany i zatapiają okręty japońskie

SZANGHAJ, 28.6. Nad Jangtse doszło do największej w dotychczasowej wojnie bitwy lotniczej między eskadrami chińskimi i japońskimi. Wiele samolotów japońskich zostało strąconych. Niezależnie od tego, kilka japońskich okrętów wojennych, zakotwiczonych w okolicach Ankingu zostało trafionych bombami chińskimi i poszło na dno.

Te niespodziewane sukcesy chińskie tłumaczy się użyciem przez Chińczyków po raz pierwszy nowego typu samolotów tzw. „niewidzialnych", które nadeszły niedawno z Rosji sowieckiej. Samoloty te odznaczają się olbrzymią siłą niszczycielską.

Sensacja w Izbie Gmin

Skąd pos. Sandys zdobył tajemnice wojskowe?

Min. wojny Hore Belisha zachwiany?

LONDYN, 28.6. Wielką sensację wywołało dziś w Izbie Gmin wystąpienie posła Duncana Sandysa w sprawie uczynionego mu zarzutu znajomości faktu, będącego tajemnicą państwową.

Z deklaracji Sandysa wynika, że odbył on swego czasu rozmowę z ministrem wojny, Hore Belishą na temat niedostatecznego zaopatrzenia W. Brytanii w działa przeciwlotnicze, przy czym minister oświadczył, że poseł Sandys jest źle poinformowany.

Wobec tego Sandys przesłał interpelację pisemną, zawierającą posiadane przez niego liczby z listem do ministra wojny.

W odpowiedzi na to pismo Sandys wezwany został przez prokuratora generalnego, który poinformował posła, że interpelacja, którą przesłał ministrowi wojny wykazała w opinii sztabu generalnego znajomość faktów, stanowiących tajemnicę wojskową. Wobec tego prokurator prosił Sandysa o ujawnienie źródła tych informacyj.

Gdy poseł Sandys zapytał ,jakie będą konsekwencje, jeśli odmówi temu życzeniu, prokurator oświadczył, że przez odmowę, poseł narazić się może na karę więzienia do dwóch lat.

Następnego dnia poseł Sandys zwrócił się do speakera Izby Gmin z prośbą o udzielenie mu rady, oraz poprosił o zezwolenie poruszenia tej sprawy w parlamencie.

Prokurator generalny poinformowany o takim obrocie sprawy, wezwał do siebie powtórnie posła Sandysa i zapewnił go, że „w obecnej chwili" nie ma zamiaru wytoczenia śledztwa. Sandys wyraził zastrzeżenie co do terminu „w obecnej chwili", na co prokurator udzielił po prostu zapewnienia, że nie istnieje zamiar podjęcia akcji przeciwko posłowi Sandysowi. Gdy poseł Sandys zwrócił na to uwagę, że taki zamiar może w przyszłości powstać, prokurator generalny odpowiedział, że nie jest w możności udzielenia zapewnień dalej idących, bez uzyskania na to zgody ministra wojny.

W odpowiedzi na to Sandys oznajmił prokuratorowi, że mimo wszystko ma zamiar poruszyć sprawę w izbie gmin, wobec czego prok. generalny wyraził gotowość wystosowania do niego listu, udzielającego mu przyrzeczenia, że w żadnym wypadku uprawnienia wytoczenia śledztwa nie będą przeciw niemu zastosowane.

Prokurator generalny sir Donald Somerrfell złożył w izbie gmin deklarację, z której wynika, że nastąpiło poważne naruszenie ustawy o tajemnicach państwowych, z czego jednak poseł Sandys nie mógł zdawać sobie sprawy. Prokurator dodał, że, zwracając posłowi Sandysowi uwagę na sytuację prawną, nie miał bynajmniej zamiaru podejmować przeciw niemu śledztwa.

Zaznaczyć należy, że poseł Duncan Sandys jest zięciem Winstona Churchilla, i dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że z informacji swych korzystał on za wiedzą Winstona Churchilla, jeśli w ogóle nie otrzymał ich wprost od swego teścia.

W kuluarach izby przypominano dziś, że Winston Churchill co pewien czas przedstawia ministrom wojny memoriały, w których wykazuje niedostateczność uzbrojenia i po prostu zarzuca danemu ministrowi nieudolność. Podobny memoriał, zawierający cały szereg poważnych zarzutów Winston Churchill przesłać miał ministrowi wojny przed dwoma tygodniami.

W kołach politycznych obawiają się, że skutkiem całej sprawy może nastąpić poważne zachwianie ministra wojny, Hore Belisha.

Min. Kwiatkowski — prem prem na jesieni?

Organ henleinowski o polityce polskiej

wobec Czechosłowacji

PRAGA, 28. 6. Organ henleinowców „Die Zeit am Montag" donosi, że czeskie koła polityczne liczą się z zasadniczą zmianą polityki polskiej wobec Czechosłowacji na jesieni br., gdy według przypuszczeń praskich, premierem zostanie serdeczny przyjaciel Francji i zwolennik polityki francuskiej, min. Kwiatkowski.

Organ henleinowski zaznacza, że stanowisko Polski wobec Czech odegrać może decydującą rolę w kwestii dalszego ukształtowania się sytuacji czechosłowackiej.

Austriaccy hitlerowcy ostrzegają Henleina

przed konszachtami z Rzeszą

WIEDEŃ 28.6. Według nadeszłych tu wiadomości Sudety zasypane są nielegalnymi ulotkami wydanymi przez austriackich narodowych socjalistów i ostrzegającymi Henleina przed dalszymi konszachtami z Rzeszą, które doprowadzić muszą do ucisku i nędzy Niemców sudeckich w chwili realizacji planów Berlina.

Ulotki wskazują sa przykład Austrii i przepowiadają, że los Sudetów nie będzie lepszy.

Bestialskie pobicie obywateli polskich

przez celników gdańskich

GDAŃSK, 28. 6. (Telefonem). Polska opinia publiczna wzburzona jest, przechodzącym wszelkie granice bestialstwem celników gdańskich wobec dwóch obywateli polskich.

W punkcie kontrolnym gdańskim w Koblingu zatrzymano samochód ciężarowy firmy Winnik z Warszawy, prowadzony przez Waleriana Szymkiego i konwojowany przez niejakiego Pingolda, obu obywateli polskich. Celnik gdański wezwał Pingolda do wnętrza biura, gdzie powalono go uderzeniem pięści na ziemię i skatowano pałkami gumowymi, po czym wyrzucono go na szosę. W podobny sposób wciągnięto do lokalu celnego i zmasakrowano Szymkiego.

Obaj ciężko pobici obywatele polscy po przybyciu do polskiego punktu kontrolnego w Miłobądzu złożyli władzom polskim odnośne zameldowanie.

Czarny dzień lotnictwa niemieckiego

Śmierć 7-miu rzeczoznawców

BERLIN 28.6. W sobotę 25 bm. wydarzyła się pod Berlinem wielka katastrofa lotnicza. Mianowicie podczas lotu próbnego spadł z wysokości 4.000 m. trzymotorowy samolot „Ju 52". — Cała załoga w liczbie 7 osób poniosła śmierć na miejscu.

Załoga składała się wyłącznie z lotników - rzecznawców i śmierć ich stanowi ciężką stratę dla lotnictwa niemieckiego.

Masakra ludności cywilnej

pod Castellon

Sensacyjna interpelacja w Izbie Gmin

LONDYN, 28. 6. Podczas poniedziałkowych obrad izby gmin doszło do gwałtownych scen.

Mianowicie poseł konserwatywny Pagecroift oświadczył, iż wojska rządu barcelońskiego rozstrzelały pod Castellon około 2.000 osób spośród ludności cywilnej, która wyszła naprzeciw żołnierzy, sądząc iż zbliżają się oddziały gen. Franco. Sir Pagecroift zapytał, czy rząd brytyjski zamierza w tej sprawie interweniować w Barcelonie.

Zapytanie to wywołało olbrzymią burzę na lewicy izby. Burza ta wzmogła się jeszcze gdy speaker zaznaczył, że nie ma obowiązku sprawdzania wiarogodności składanych oświadczeń.

Po uspokojeniu się, sir Pagecroift stwierdził, że wiadomość otrzymał od członka rządu gen. Franco i ręczy za jej prawdziwość.

Rewindykacja świątyni katolickiej

na Polesiu

PIŃSK 28.6. Podniosłą uroczystość obchodziło społeczeństwo katolickie małego miasteczka Pohosta Zahorodzkiego (pow. pińskiego) i jego okolic w dniu 28 bm. W dniu tym bowiem władze administracyjne przekazały duchowieństwu katolickiemu rewindykowany od prawosławnych dawny kościół parafialny.

Kościół ten pod wezwaniem św. Józefa wybudowany został w r. 1775, w roku zaś 1864 rząd rosyjski skasował parafię w Pohoście Zahorodzkim a kościół oddał duchowieństwu prawosławnemu, które zamieniło go na cerkiew.

W pierwszych latach naszej niepodległości ks. biskup Łoziński restytuował parafię w Pohoście Zahorodzkim, lecz nabożeństwa dla braku kościoła odprawiały się w małym pokoiku plebanii. Liczbę parafian powiększyli osadnicy wojskowi i cywilni, którzy ziechali tu z województw centralnych. Kilkanaście lat trwały starania parafian o rewindykację katolickiej świątyni, lecz dopiero teraz kościół w Pohoście Zahorodzkim po 74 latach wrócił w posiadanie prawych właścicieli. Komitet parafialny ma obecnie ważne zadanie przed sobą, musi zająć się remontem mocno zniszczonego kościoła i nadaniem mu właściwego wyglądu.

Paryż i Londyn przestrzegają Tokio

Pożyczka francuska dla Chin

SZANGHAJ, 28.6. Według nadeszłych tu wiadomości, w Paryżu podpisano układ mocą którego Chiny uzyskały od syndykatu banków francuskich pożyczkę w wysokości 150 milionów franków na rozbudowę linii kolejowych w południowych Chinach.

LONDYN, 28.6. Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że rządy Francji i W. Brytanii zawiadomiły Tokio, iż ewentualną okupację wyspy Hainan przez Japończyków uważać będą za krok, który może spowodować niepożądane komplikacje. W razie powstania takich komplikacji oba rządy okażą sobie pomoc, której wymagałyby okoliczności.

Pożary, zgliszcza i śmierć

od piorunów i słońca

ZGLISZCZA — ŚLADEM BURZ

Jak się okazuje, skutki ostatnich burz, które przeszły nad Zagłębiem są fatalne dla kilku gmin pow. będzińskiego.

I tak we wsi Błędów powstał w czasie burzy od pioruna pożar w zabudowaniach Józ. Woźniczki. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny oraz zabudowania gosp. Strata wynosi kilka tysięcy zł.

Nadto powstał pożar w gospodarstwie Marii Korab, pożar strawił tam kilka zabudowań, dwa domy oraz różne sprzęty łącznej wart. 7000 zł.

TRZY ŚMIERTELNE OFIARY PIORUNÓW

W czasie burzy, jaka przeszła nad Białą Podlaską, zostali zabici od pioruna: 46-letni Władysław Radzikowski oraz 15-letni Włodzimierz Kreszczyński.

Ponadto w czasie burzy poniósł śmierć od pioruna mieszkaniec osady Goraj, w pow. biłgorajskim, 36-letni Franc. Kulpiński.

PONOWNY POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTECZKO TRABY

Z Wołożyna donoszą, że w miasteczku Traby wybuchł ub. nocy pożar, który strawił kilkanaście domów mieszkalnych i 20 budynków gosp.

Miasteczko Traby nie zdążyło się jeszcze odbudować po poprzednim pożarze, który nawiedził je w roku 1935.

HARCE PIORUNÓW W OKOLICACH KIELC

Nad Kielcami i okolicą przeszła w ub. niedzielę wieczór gwałtowna burza z huraganem i piorunami.

W miejscowości letniskowej Słowik pod Kielcami huragan wyrwał olbrzymie topole, przerywając przewody elektryczne. We wsi Wójtostwo piorun uderzył w dom Jana Jaworskiego na miejscu.

Ponadto na polach majątku Gorzkowice piorun zabił pilnującego bydło Bolesława Łuckiego.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE SŁONECZNE

Mieszkaniec Ostrowca w woj. kieleckim, Tadeusz Duczyński, podczas pracy na łące doznał porażenia słonecznego.

Czując się źle, Duczyński przerwał pracę i powrócił do domu, gdzie po upływie pół godziny zmarł. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek porażenia słonecznego.

PIORUN PODPALIŁ FABRYKĘ WOJŁOKÓW

Z Oszmiany donoszą, że w czasie niedzielnej burzy piorun zapalił fabrykę wojłoków, należącą do Lewina Hejbusza oraz zabudowania 2 tamtejszych mieszkańców.

Po raz czwarty odroczono proces

KIELCE, 28.6 Sąd grodzki w Pilicy (pow. Olkusz) odroczył po raz czwarty rozprawę przeciwko członkom Str. Ludowego: Załodze i Piątkowi z Rodak, oskarżonych za tekst przemówienia, wygłoszonego w przeddzień święta Czynu Chłopskiego w ub. roku.

Z powodu pryszczycy

Nie ma wycieczek „na czeską stronę"

Z powodu wzmagającej się zarazy pryszczycy na pograniczu polsko-czechosłowackim, jeszcze w poprzednich miesiącach wydano ograniczenia dla małego ruchu granicznego, które objęło również ruch turystyczny przez granicę na podstawie legitymacji Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Z tych samych powodów starostwo pow. w Nowym Targu nie wydaje obecnie legitymacji tatrzańskich, uprawniających do przekraczania granicy i zwiedzania Tatr po słowackiej stronie.

W wypadku ponownego otwarcia granicy polsko - czechosłowackiej w woj. krakowskim dla małego ruchu turystycznego wiadomość o tym będzie bezzwłocznie opublikowana

Kraj zbliżamy do morza!

Rozpoczęcie budowy kanału łączącego Wartę z dolną Wisłą

Projektowaną od szeregn lat budowę kanału Gopło — Warta nareszcie w ubiegłym tygodniu rozpoczęto. Z polecenia ministerstwa komunikacji przystąpiono bowiem do zakrojonych na wielką skalę prac wstępnych, mających na celu wytyczenie trasy kanału dla przeprowadzenia robót ziemnych.

Na dolinie morzysławskiej zawrzało jak w ulu. W tej chwili 400 robotników przeprowadza roboty ziemne na odcinku długości 4 kilometrów. Połowę z nich stanowią bezrobotni sprowadzeni z różnych powiatów województwa pomorskiego i poznańskiego, najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia. Ilość robotników w okresie największego nasilenia robót, to jest z początkiem lipca dojdzie do 1000 ludzi.

Po rozstrzygnięciu przetargu na budowę dwóch śluz komorowych na kanale, co nastąpi w najbliższych dniach — rozpoczęte będą niezwłocznie roboty budowlane w Morzysławiu, tj. w miejscu ujścia kanału do rzeki Warty i w okolicach jeziora patnowskiego.

Program robót przy budowie kanału ustalono w ten sposób, by można go było oddać do użytku już w roku 1940. W roku bieżącym poza robotami ziemnymi i budową śluz przewidziano również wykonanie dwóch obrzeży portowych w Morzysławiu i Rudzicy. Poza tym będą również przeprowadzone roboty przygotowawcze w związku z budową kilku mostów na przekroczeniach kanału.

Dla ochrony doliny morzysławskiej przed wysokimi falami Warty — rozpoczęto już budowę wału ochronnego. W ten sposób zażegnane zostanie niebezpieczeństwo katastrofalnych powodzi zagrażających dolinie w porze wiosennej i jesienią.

Znaczenie budującego się obecnie kanału Warta — Gopło jest bardzo doniosłe nie tylko ze względów gospodarczych — ale i ze względów obronności kraju. Brak połączenia rzeki Warty z naszymi portami morskimi powodował, że ożywiony ruch żeglugowy na Warcie od Konina w dół kierował się krótszą drogą do portów obcych. Ten stan rzeczy ulegnie radykalnej zmianie z chwilą oddania za dwa lata do użytku kanału Warta — Gopło, łączącego rzekę Wartę przez jezioro Gopło, z kanałem górnonoteckim, bydgoskim i dolną Wisłą, przeżynającą terytorium Wielkiego Pomorza na całej nieomal jego przestrzeni. (sz.)

Szkoda marzyć o radiofonizacji

„Detektoryzacja" też jej nie zastąpi

Minęły czasy, gdy radioodbiornik był przedmiotem zbytku, luksusem. Dziś prawie dla każdego człowieka jest on artykułem pierwszej potrzeby.

Nie wszystko jednak jest z tym artykułem w porządku. Mimo swej niezbędności odbiornik jest dla wielu ludzi tylko przedmiotem pożądania i to nie raz bardzo niedostępnym. Oczywiście nawet najmniej zamożnego stać na odbiornik detektorowy, lecz niestety popularny „detektor" jest tylko surogatem radioodbiornika. Stacja lokalna, przy sprzyjających warunkach odbioru dwie inne stacje na dodatek i na tym koniec. Do tego jeszcze słuchawki przykuwające słuchacza do jednego miejsca.

Odbiornik lampowy jest niestety zbyt drogi, jest drogi nie tylko w swej cenie sprzedażnej, lecz również i w utrzymaniu. Chcąc mieć odbiór głośny i nie zniekształcony, należy zmieniać lampy po przeciętnie 2000 godzinach pracy. Dla kogoś, kto z dużym wysiłkiem finansowym zdobył się na kupno odbiornika i do tego jeszcze nie spłacił wszystkich należnych rat, nowy i do tego bardzo poważny wydatek bywa ponad jego możliwości.

Jeżeli koszt najprostszego odbiornika dwulampowego wynosi 140 — 160 zł, a sam komplet lamp do niego pochłania 51.— zł to dysproporcja ta jest zbyt rażąca aby ze sprawą lampową w Polsce było wszystko w porządku. I tak jest w rzeczywistości. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy francuski cennik lampowy, żeby skonstatować, że taki sam komplet lamp (tej samej fabryki!) jaki kosztuje w Polsce 51 zł, we Francji w sprzedaży detalicznej kosztuje złotych 12.50, czyli równo 24,5 proc. tego co kosztuje u nas. Analogiczny komplet lamp najnowocześniejszej serii kosztuje we Francji (w detalu) 13,10 zł, a w Stanach Zjednoczonych AP 11,85 zł. W Polsce lamp tych (albo w ogóle odpowiedników serii 6,3 voltowej) w ogóle dostać nie można, gdy ta sama fabryka lampy tego rodzaju w innych krajach sprzedaje od przeszło roku.

Kto w Polsce słyszał o lampach metalowych? W Ameryce używa się ich od 2 lat, a kartel lampowy panujący niepodzielnie w Polsce takie same lampy wprowadził w innych krajach przed prawie rokiem.

Przytoczone powyżej przykłady w drobnej zaledwie części ilustrują anormalność naszego rynku lampowego. Konsument polski musi pokornie przyjmować takie lampy jakie łaskawie, nie licząc się z postępem techniki, wypuści na rynek polski kartel i musi płacić takie ceny jakie wyznaczy wszechwładna zagraniczna dyktatura. Boć zagraniczna czy pseudokrajowa to wszystko jedno.

Tak długo dopóki na polskim rynku lampowym nie zapanuje wolna konkurencja, lub jak długo nie nastąpi przynajmniej 60-procentowa zniżka cen lamp, tak długo nie ma co marzyć o radiofonizacji kraju w tempie wymaganym przez życie.

6.15–24.00 RADIO

WTOREK, 28.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert orkiestry wojskowej; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych; 15.40 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.50 Wiad. gospodarcze; 16.05 Koncert rozrywkowy; 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Obrazy morskie"; 18.45 „Międzymorze" Stefana Żeromskiego; 19.00 Koncert w wyk. absolwentów Konserwatorium; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.57 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Moja piękna wieś" 21.50 Wiad. sportowe; 22.05 Koncert solistów 23.05 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Płyty; 22.00 Rozmówki Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
19.25 Wiedeń. „Madame Butterfly" opera Pucciniego.
19.30 Sztutgart. „Ero" opera Gotovaca.
19.45 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
20.05 Tallin. Recital fortepian. Mieczysława Muenza.
21.00 Monachium. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. Wieczór oper.

ŚRODA, 29.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 Apel polskich marynarzy; 7.30 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Poranny koncert rozrywkowy; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni; 10.40 Płyty; 11.00 Felieton; 11.20 „Morze tematem piosenki" 11.45 Pogadanka aktualna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Przemówienie gen. Sosnkowskiego; 12.13 Poranek muzyczny; 13.10 „Dannemora" wyjątek z powieści Antoniego Kawczyńskiego; 13.25 Muzyka obiadowa; 15.30 Audycja dla wsi; 16.30 Kapela ludowa; 17.30 Transmisja z życia; 18.00 Powszechny teatr wyobraźni; 18.30 Koncert rozrywkowy; 20.05 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.15 Audycja muzyczna; 22.50 Capstrzyk polskich marynarzy.

WARSZAWA II.

15.00 Tematy morskie w muzyce; 15.30 Felieton aktualny; 16.00 Koncert muzyki polskiej; 22.00 Koncert tria P. R.; 2.50 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.50 Droitwich. „Wesele Figara" opera Mozarta.
20.00 Sztokholm. Koncert muzyki szwedzkiej.

CZWARTEK, 30.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad gospodarcze; 16.00 Łódzka orkiestra salonowa; 16.40 Pogadanka; 16.45 „Spółdzielnia zielarska"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 „Jan Matejko" odczyt; 18.10 Pieśni w wyk. Wandy Roesslerowej-Stokowskiej; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.00 Utwory Henryka Melcera w wyk. Heleny Ottawowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Neapol śpiewa" audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Polska muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.14 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 1000 taktów muzyki; 17.00 Jak spędzić święto? 17.15 Muzyka kameralna; 18.00 Płyty; 22.00 „Marysia" scena z powieści podhalańskiej Eugeniusza Pawłowskiego; 22.20 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Sottens. Koncert symfoniczny.
20.00 Wrocław. „Flet czarodziejski" opera Mozarta.
20.10 Hamburg. „Ulysses" opera komiczna Brandt-Buysa.
20.10 Deutschlandsender. „Wesoła wdówka" operetka Lehara.
20.15 Wieża Eiffla. Recital fortepianowy Colette Gaveau.
20.30 Bruksela franc. „Czar walca" operetka O. Straussa.
20.30 Praga II. „Orfeusz" opera Glucka.
21.00 Mediolan. „Złoty kogucik" opera Rimski-Korsakowa.

Izba do spraw adwokatury w Sądzie Najwyższym

W myśl nowego prawa o ustroju adwokatury, sąd najwyższy powołał do życia oddzielną izbę dla spraw adwokackich.

Na czele izby do spraw adwokatury SN stanął, jako przewodniczący, sędzia Stanisław Wyrobek, zaś jako członkowie wybrani zostali przez zgromadzenie SN następujący sędziowie: dr Władsław Sokalski, Stanisław Frycz, Jan Włoczewski, Kazimierz Bzowski, Eugeniusz Baczyński, Ryszard Żółtowski, Maksymilian Rudowski, Karol Kiret, Julian Potępa, Witold Krzymiński i dr Bolesław Dobrzycki. Poza tym w skład izby wchodzi 8 członków naczelnej rady adwokackiej. Pierwsza sesja izby do spraw adwokatury, której podlegają sprawy o wpis na listy aplikantów i adwokatów, sprawy dyscyplinarne członków palestry i sprawy o lekkomyślne wnoszenia przez adwokatów skarg kasacyjnych, wyznaczone będą jeszcze przed feriami letnimi.

Komisja rozjemcza w zatargach o pracę w aptekarstwie

Z chwilą wejścia w życie układu zbiorowego, zawartego przez właścicieli aptek z pracownikami farmaceutycznymi, rozpoczęła swą działalność komisja rozjemcza, przewidziana w układzie.

Do komisji wpłynął szereg podań ze strony właść. aptek w sprawie niemożności płacenia personelowi farmaceutycznemu w aptekach stawek, przewidzianych w umowie zbiorowej.

W związku z tym komisja rozjemcza zwróciła się do Warsz. Tow. Farmaceutycznego z zapytaniem jakie najwłaściwsze byłoby kryterium przy uwzględnianiu podań, dotyczących przyjęcia niższych norm płacy. Zarząd Tow. zaznaczył w odpowiedzi, że najwłaściwszym kryterium byłaby dochodowość apteki, na podstawie której można byłoby indywidualnie sprawiedliwie dla obydwóch stron określić normy płacy.

Valentine Wiliams 56

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Nawet nie mam papierosa na pociechę!

Zrezygnowana rzuciła się na poduszki. Lecz myśl o pamiętniku nie dawała jej spokoju. Nigdy nie rozstawała się z tą książeczką, której powierzała najtajniejsze myśli i uczucia. Nie każdemu dała by przeczytać swoje wrażenia z Frant House i uwagi o domownikach. Gorąco jej się zrobiło na myśl, że Rodney mógłby się zapoznać z treścią pamiętnika. Absurd posądzać go o niedyskrecję, ale służba nie miałaby tych skrupułów.

Alina, która w ogóle mało paliła, poczuła nieopanowaną potrzebę papierosa. A im więcej niepokoiła się o pamiętnik, tym bardziej wmawiała w siebie, że nie wytrzyma bez „camel'a" do rana. Będąc z natury przedsiębiorczą, jak większość mieszkańców nowego kraju, zarzuciła biały szlafrok japoński, haftowany złotem i otworzyła drzwi.

Dopiero w ciszy uśpionego domu zdała sobie sprawę, na co się naraża udając się po ciemku do tajemniczego kortu „pełnego duchów" jak mówił Dane. Zawahała się nie dłużej jak sekundę. Przypomniała sobie legendę o Filipie Obłąkanym, którego duch nawiedza Frant House po nocy. Nie poniechała jednak zamiaru. A może zabawnie byłoby spotkać Filipa. Jakby się odniósł do młodej Amerykanki z 20-go wieku, ten zwariowany hrabia z czasów Washingtona.

Trzymając w ręku srebrny lichtarz z zapaloną świecą odważnie zeszła na dół marmurowymi schodami. Wokół skrzypienia, trzaski i szmery, zwykle nocne odgłosy starych mieszkań. Wszędzie światła pogaszone i drzwi pozamykane. Na kamienną posadzkę hallu padały długie promienie księżyca. Przy słabym blasku świecy wyrastały zewsząd fantastyczne cienie.

Alina weszła na pusty długi korytarz. Małe drzwiczki na tenis były przymknięte. Pchnęła je. Otoczyła ją ciemna pustka. Księżyc widać schował się za chmury i tylko mdłe światło przedświtu pozwalało rozróżnić kontury malowanego dobosza w przeciwległym rogu kortu.

Alina wiedziała, że nie było tu światła. Ponieważ nikt po nocy nie grywał, więc nie założono elektryczności. Troskliwie zasłaniała ręką płomień świecy przed lekkim powiewem od strony krytej galerii i rozglądała się wkoło szukając pamiętnika i papierosów. Ale daremnie. Ogarniał ją niepokój. Miałaby iść dalej w głąb, gdzie pewno zostawiła swoje skarby, pokazując Dane'owi portret Filipa? Wstrząsnęła się na samą myśl. Ze strachem myślała o pójściu tak daleko w ciemności, ujrzeniu portretu w drgającym płomyczku świecy. Jednakże jeśli już tu dotarła, wstyd się cofać.

Dziennik jeśli go nie zabrał, będzie tam z pewnością. Wydało jej się, że ciemności bledną. Spojrzała na kort. Jasny promień księżyca przez witraże padał wprost na postać dobosza w czerwonym mundurze. Ze starych portretów na ścianach patrzyli na nią dziwacznie poubierani antenaci.

Ona tymczasem szukała bezskutecznie pamiętnika i papierosów. Ktoś musiał je sprzątnąć. Pewno Frank w zastępstwie Larkinga przy wieczornym obchodzie. Złość ją brała. Postanowiła już wrócić do siebie. Szła szybko nie oglądając się.

Chmura wpłynęła na księżyc i znowu kort utonął w mroku.

W loży sędziego obok drzwi wyjściowych, nagle w blasku świecy zobaczyła zgubione przedmioty, leżały na balustradzie galerii. Jak mogła ich nie zauważyć wchodząc? Wsunęła album i papierosy do kieszeni kimona i szybko odwróciła się ku drzwiom. Czuła się nieswojo w tych ciemnościach i ponurej ciszy. Miała zupełnie dosyć tego „gniazda duchów".

Nagle dał się słyszeć wyraźnie hałas, jakby uderzenie rozbrzmiewające echem po całym korcie. Alina stanęła jak wryta. Serce jej silnie zabiło. Instynktownie odwróciła się. Czuła, że mdleje ze strachu. Przed nią pustka i ciemność. Usiłowała opanować wzruszenie. Tłumaczyła sobie, że hałas pewno pochodził ze starych stajen.

Wtem dreszcz ją przeszedł, ręka opadła bezwładnie, z przechylonej świecy kapał wosk na podłogę. Stała jak wrośnięta w ziemię, niezdolna do krzyku i jakiegokolwiek ruchu. Malowidło z dobosza zeszło. Ścięty róg wydawał się czarniejszy od murów sąsiednich. Ani śladu dobosza w czerwonym mundurze z bębnem. Alina podniosła wysoko świecę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Bez zwycięstwa — nie ustąpimy"

Trzy doby trwa już strajk kelnerek

Strajk trwa.

Zamknięte w ogródku kelnerki demonstrują w dalszym ciągu. Są ogromnie zmęczone. Śpią przecie jak ptaki na gałęziach — skulone na krzesłach, czujne na każdy szelest.

We dnie — odwiedza je rodzina, przynoszą im jedzenie, jakieś cieplejsze okrycia na noc. To wszystko odbywa się przez kratę — dosłownie jak podczas wizyty w więzieniu — tylko tu nie mają ograniczonego czasu do rozmowy.

Zdarzają się też i dramatyczne sceny.

Do jednej ze strajkujących kelnerek przyszła córeczka. Dziecko przywykłe widocznie do wchodzenia przez sklep i tym razem chciało postąpić tak samo.

P. Gajewski wypędził płaczące maleństwo na ulicę.

Można sobie wyobrazić rozpacz matki, nie mogącej utulić płaczu dziecka, wyciągającego do niej rączki. Przez kraty też uspokoiła spłakaną córeczkę, nie mogąc się zdecydować na złamanie strajku nawet wobec łez dziecka.

I wszystkie są takie twarde. Mimo zmęczenia wywołanego niewyspaniem i skwarem dziennym—trwają na wyznaczonych samym sobie stanowiskach — nieustępliwe i pełne pogody.

— A czy pani wie, że p. Gajewski chce nas usunąć przez policję?

— Dlaczego?

— Uważa nas za element wywrotowy. Tak nam przynajmniej oświadczył za pośrednictwem swego radcy prawnego. Bo porozumiewamy się teraz tylko przez jego adwokata. Powiedział też, że przyznaje nam słuszność, godzi się na nasze postulaty, ale zatrudnić nas nie chce. Ma to być kara za przystąpienie do strajku — oświadczył również, że jeżeli nie opuścimy ogrodu — usunie nas przez policję. Pewnie to nastąpi, bo dobrowolnie nie wyjdziemy.

Błędne koło. Z jednej strony ustępstwo — z drugiej perspektywa interwencji policji.

Zresztą policja już interweniuje. Zdarzają się wypadki, że ktoś z rodziny blokujących chce wejść do wewnątrz. Jedyna droga — przez sklep. P. Gajewski wzywa więc policję, żeby usunąć intruza, osobiście bowiem wypędza tylko bezbronne i bezsilne dzieci.

Przed ogrodzeniem zbiera się publiczność ciekawa szczegółów strajku i głośno komentująca stanowisko p. Gajewskiego.

Dziś w południe ma się odbyć konferencja w komisariacie rządu. Konferencja ta rozstrzygnie „zawiły" spór o — minimum egzystencji — i miejmy nadzieję położy kres skandaliczne mu wyzyskowi.

(Sulima)

Uśmiechy i łzy Warszawy

Mówią, że w czasach dzisiejszych wszelki postęp jest dławiony. Zadaje temu kłam stan lasku miejskiego

na Kole

Rozpoczął się okres masowych wycieczek do okolicznych letnisk i lasków położonych w okolicach Warszawy. Wielkim powodzeniem cieszy się również lasek kolski. Jest on nie tylko zaśmiecany, ale całkowicie dewastowany przez wycieczkowiczów, którzy przez pietyzm do zieleni, wycinają nietylko gałęzie, ale całe drzewa. Część lasku akacjowego została tak zdewastowana, że miejscami tylko na czubkach zielenią się gałęzie, bo niżej nie ma ich już wcale. Jednym słowem dewastacja postępuje i nikt jej nie przeszkadza. No więc, czy nie ma w Polsce wolności?

Jest nie tylko wolność, ale niekiedy dzieją się prawdziwe cuda. Wawrzyniec Turkowski spod Kołbieli wracał z Warszawy po sprzedaży warzyw. Po drodze zabłądził

pod strzechę karczmy

przydrożnej i tak się uraczył, że przez ten czas konie jego uległy metamorfozie. Turkowski tego na miejscu nie zauważył, jako że miał mocno w czubie i dopiero w domu spostrzegł, że jego para zdrowych i mocnych wałachów zamieniła się w prawdziwe, ale chude i wynędzniałe klacze. Ktoś tam powiedział, że kiedy Turkowski brał rozbrat z butelką, inni przejezdni chłopi zamienili mu konie. Turkowski temu nie wierzy, przypisując rzecz złemu duchowi. Na wszelki wypadek o tym niezwykłym „cudzie" zawiadomił policję. Czy mu jednak policja zamieni z powrotem klacze na wałachy?

Z wypadku z końmi Turkowskiego należy wyciągnąć wniosek, że trzeba zawsze i wszędzie mieć się na ostrożności. Nawet gdy się pije zwykłą wodę sodową czy lemoniadę, albo kiedy się spożywa lody. Właśnie mówiąc językiem urzędowym, odnośne czynniki zwróciły uwagę na „wzrost schorzeń typu przeziębieniowego" jak pisze jedna z agencji. — Schorzeniom tym sprzyja nadmierne przyjmowanie chłodzących napojów i lodów. Byłoby zatem wskazane przyjmowanie tych napojów

tylko przez słomkę

Bardzo słusznie, tylko czy to się tyczy także lodów? A może po prostu właściciel tej zacnej agencji jest krewnych fabrykanta słomek? W tym wypadku uwaga byłaby całkiem słuszna i na miejscu.

Ale zbija mnie z tropu dalsza uwaga autora komunikatu przemiłej agencji, gdy mówi, że gwałtowne spożywanie napojów chłodzących wywołuje zaburzenia żołądkowe. Bowiem dalej mowa już nie o słomkach, a o szaletach. I to gdzie?

Na cmentarzu powązkowskim

Stow. przyjaciół Powązek wystosowało pismo do władz, ażeby nakazały wybudowanie na cmentarzu szaletów, bo wskutek ich braku... goście cmentarni zanieczyszczają... a trudno odmówić słuszności tym, których przy nagła potrzeba... Istotnie trudno... ale nie powiem, żeby argumentacja była właściwa. A może tu ktoś pretenduje do dzierżawy szaletów?...

J. J.

Przez odcisk do cudzej kieszeni

Międzynarodowy złodziej rekordzista dostał się do więzienia

Do tramwaju linii 14 wsiadło trzech pasażerów przeciskując się w głąb w sposób dość bezceremonialny. Wtem ktoś komuś nadepnął na odcisk, wynikła kłótnia, a w tym czasie jednemu z pasażerów wysunął się z kieszeni portfel z pieniędzmi.

Posiadaczem portfelu był jednak ktoś bardzo bystry, który w lot zorientował się co to za ananasy robią sztuczny harmider i amatora portfelu ujął na gorącym uczynku. Na skutek alarmu inni pasażerowie zatarasowali wyjścia z obu krańców wagonu i cała trójka kieszonkowych figlarzy dostała się w ręce policji.

Wyjaśniło się też, że była to nie lada zdobycz. Szefem szajki i autorem sceny z nadepnięciem na odcisk był Marian Reder, typ już 18 razy karany. Przez całe swoje życie przesiedział łącznie 19 latek, a w ogóle ma dopiero 47. Jest on wyspecjalizowany w kradzieżach kiszonkowych za granicą. Do zanotowanych 19 lat kryminału trzeba zaliczyć również dłuższy pobyt w więzieniu francuskim. Reder na wystawie światowej „wysondował" portfel z kilkoma tysiącami franków obywatelowi szwajcarskiemu.

W Polsce najsłynniejszym jego popisem była kradzież złotego krzyża z relikwiami św. Edwarda arcybiskupowi Roppowi. Policji udało się jednak wykryć złodzieja i krzyż odebrać. Reder lubuje się w pisaniu listów do swych ofiar. Gdy ukradnie komuś portfel, dokumenty odsyła pocztą załączając listy pełne ironii.

Pomocnikami jego, ujętymi w tramwaju tym razem, byli Hersz Blimzand i Józef Jakubiak. Wszystkich trzech zamknięto w więzieniu.

Zniknie szpetny parkan przy pomniku Kopernika

Szpacący od dziesiątków lat śródmieście stolicy parkan Trylskich przy ul. Kopernika róg ul. Oboźnej, obok wspaniałego gmachu pałacu Staszica i na wprost pomnika Kopernika zniknie raz nareszcie.

W najbliższym dniach bowiem przeprowadzona zostanie lustracja przez władze administracyjne śródmieścia stolicy i wszyscy właściciele nieruchomości, którzy nie zamienili szpecących miasto parkanów na piękne ogrodzenia siatkowe zostaną ukarani bezwzględnym aresztem i wysokimi grzywnami.

Ponadto na koszt opornych zostaną przez wydział techniczny zarządu miejskiego przeprowadzone roboty i postawione nowe estetyczne ogrodzenie.

Stolica w pierwszym dniu „Święta Morza"

W ramach uroczystości „Dni morza" odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 10 na pl. Józefa Piłsudskiego wielkie zgromadzenie społeczeństwa stolicy, które ma stwierdzić zbiorową wolę Polaków, dokumentującą nienaruszalność naszego stanu posiadania nad morzem oraz żądania Polski surowców z własnych polskich kolonii. Wszystkie organizacje dochodzą na pl. Piłsudskiego przez ul. Ossolińskich i kierowane będą na swoje miejsca przez łączników kierownictwa, ustawionych u wylotów poszczególnych ulic. Wszystkie organizacje proszone są o punktualne przybycie przed 9,30.

Po odbyciu zgromadzenia pochód wyruszy na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie o godz. 12 odbędzie się uroczysta msza św. polowa.

O godz. 13 odbędzie się po raz pierwszy w Warszawie defilada flotylli wiślanej i klubów wioślarskich stolicy. Dostęp na wybrzeże dla nie biorących udziału w pochodzie będzie zamknięty już o godz. 10.

Policja szuka Zadry a poszkodowany swoich 300 zł

Karol Milke z Zielonki poszukiwał posady kelnera, gdyż był to jego fach. W jednej z drugorzędnych restauracji na Krakowskim Przedmieściu poznał się ze Stefanem Zadrą, byłym właścicielem kantoru służby domowej. Zadra wtajemniczył go w swoje interesy oświadczając, że trudni się nadal pośrednictwem pracy, choć proceder swój uprawia nielegalnie.

Milke zaczął z Zadrą pertraktować. W wyniku Zadra zofiarował mu posadę w bardzo popularnej i pierwszorzędnej restauracji. Na taką posadę Milke nie żałował pieniędzy, o które zresztą Zadrze bardzo chodziło. Dobito targu na 500 zł, płatnych zaraz w sumie 300 zł, resztę nazajutrz po pierwszej przepracowanej nocy.

Milke otrzymawszy odpowiednie pismo od Zadry poszedł do pracy do restauracji, w której jednak... o niczym nie wiedziano, Zadry nie znano i kelnera nie potrzebowano. Milke poskarżył się policji, która zaczęła Zadry szukać.

Chleb zdrożał o 2 grosze

Wobec przednówkowego podwyższenia cen zboża w niektórych miastch m. in. i w Warszawie zdrożał chleb.

Jest to zjawisko przejściowe. Zwyżka nie przekracza 2 groszy na kg.

Poczta w środę

W środę, dn. 29 bm. z powodu przypadającego dnia świątecznego, będą czynne jedynie główne urzędy pocztowe w godzinach 9—11 rano.

Doręczanie korespondencji listowej nie odbędzie się, natomiast normalnie doręczane będą przesyłki pośpieszne.

Z Biblioteki Publicznej

W miesiącach lipcu i sierpniu rb. czytelnia dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej, mieszcząca się w nowej oficynie Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26, będzie nieczynna.

Czytelnia wznowi swe prace w dniu 1 września rb.

Pogoda

Dziś ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz postępujących od zachodu ku wschodowi kraju.

Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Pogrzeb śp. Bolesława Bukowskiego

W sobotę o g. 14.30 na szosie Warszawa — Raszyn na powracającego z pracy Bolesława Bukowskiego najechał samochód ambasady niemieckiej. Bolesław Bukowski, działacz ludowy pow. warszawskiego, poniósł śmierć na miejscu. Pogrzeb jego odbędzie się we środę tj. 29 bm. w Raszynie.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Gęsi i gąski" Bałuckiego.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
MAŁY: „Nowa Dalila" Fr. Molnara z Milą Kamińską.
ATENEUM: Nieczynny.
MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd"
INSTYTUT REDUTY: Nieczynny.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Nieczynny.
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kapryśna ekspedientka".
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pod fałszywym oskarżeniem".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (Nowy Świat 50): „Hotel Hollywood".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „As kier".
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Agentka H-21".
HOLLYWOOD (Hoża 71): „Gasparone".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodie".
PAN (Nowy Świat 66): „Cień Szanghaju".
RIALTO (Jasna 3): „Dwaj mężowie pani Vicky".
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Astrolog".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sekretarka jej męża".
* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyiski"
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Cienie Paryża" (Szczur).
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dziewczę z Paryża"

ACRON (Żelazna 64): „Tarzan i zielona bogini" i „Świecznik królewski".
ADRIA (pl. Teatralny) „Piętno przeszłości"
AMOR (Elektoralna 15): „Panowie z towarzystwa" i „Pod twoim urokiem".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Wyprawa na Mongo" i „Wierna rzeka".
AS (Grójecka 56): „Nasz chleb powszedni"
BIS (Elektoralna 27): „Trójka hultajska" i „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
CZARY (Chłodna 29): „Za cudze winy" i nadprogram.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Człowiek, który ... dwa razy" i „Historia jednej nocy".
* EDEN (Marszałkowska 31): „Niedorajda" i „Karolek w konkurach".
FAMA (Przejazd 9): „Świat mówi o nas"
FILHARMONI (Jasna 5): „Tajemniczy przeciwnik".
FLORIDA (Żelazna 41): „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
FORUM (Nowiniarska 10): „Wyspa w płomieniach" i „Mały czarodziej".
HELIOS (Wolska 8): „Tango zakochanych" i „Trójka hultajska".
ITALIA (Wolska 52): „Życie ulicy".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Książątko" i „Konkurs z przeszkodami".
KOMETA (Chłodna 70): „Błękitna załoga" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Nieczynne.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Skrzydła nad Honolulu".
* MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Droga do sławy" i „Prawda o miłości".
METRO (Smocza 30): „Burzliwa młodość" i „Kłopoty sportowca".
MEWA (Hoża 38): „Tajny agent" i „Skowronek".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewidzialne małżeństwo"
MUCHA (Długa 16): „Orzeł leci do Chin" i „Romantyczny milioner".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 56): „Niezwyciężony Bill" i „Manewry miłosne".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Szarża lekkiej brygady" i „Sprzedawca traktorów".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Kalanag" i „2 dni miłości".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Gdy kwitną bzy" i „Ziemia Torela".
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „Piętro wyżej" i dodatki.
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand".
ROXY (Wolska 16): „Zew dżungli" i „Amant w opałach".
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki
SFINKS (Senatorska 29): „Dama pikowa"
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „16-tka".
SORENTO (Krypska 56): „Robert i Bertrand" i „Długonosy bohater".
SWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner" „Władczyni dżungli".
ŚWIT (N. Świat 19): „W sieci wywiadu".
SYRENA (Inżynierska 7): „Krew na morzu" i „Stradivari".
TON (Puławska 39): „Ślepy zaułek" i dod.
UCIECHA (Złota 72): „Przygoda pod Paryżem".
UNIA (Dzika 8): „W blasku słońca" i rewia
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama"

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Nowinki teatralne

OSTATNIE DNI

idzie „Nowa Dalila" Fr. Molnara w Teatrze Małym w koncertowym wykonaniu Mili Kamińskiej, L. Wysockiej, Woskowskiego, Kurnakowicza i Rolanda, po czym teatr zostanie zamknięty na okres wakacyjny.

CYGANERIA

w Teatrze Polskim wzrusza, bawi, śmieszy. Kto jeszcze nie był niech idzie oklaskiwać Modzelewską, Barszczewską, Grolickiego, Kaczmarskiego, Kondrata, Michalskiego, Ziembińskiego, Woszczerowicza i in.

ZIELONY FRAK

Cailleveta i de Flersa, oto tytuł cudownej komedii, która ukaże się w reżyserii Karola Borowskiego w niedługim czasie.

Ale „Gęsi i gąski" idą w dalszym ciągu z ogromnym powodzeniem, na które się składają kreacje: Ćwiklińskiej, Zelwerowicza, Leszczyńskiego, Węgrzyna i in.

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Zawodnicy topnieją na trasie
w międzynarodowym raidzie AP

ZAKOPANE 28.6 Jak już podaliśmy w nocy z niedzieli na poniedziałek wozy, biorące udział w międzynarodowym raidzie Automobilklubu Polski wystartowały do trzeciego etapu raidu z Warszawy do Zakopanego przez Lwów.

Ogółem z Warszawy wystartowało 58 wozów, do Lwowa przybyło ich 55. Postój we Lwowie mieścił się przed gmachem uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej. Uczestnicy raidu po 2-godzinnym odpoczynku wyruszyli w dalszą drogę do Zakopanego.

Na etapie Warszawa — Lwów, na 3 km. przed Krasnymstawem wydarzył się wypadek, ofiarą którego padł wóz Mercedes nr 12, prowadzony przez Carla Klinga. Kierowca jadący z wielką szybkością wjechał na znajdującą się w stanie przebudowy drogę, wóz wywrócił się, a pasażerowie odnieśli kontuzje. Maszynę na skutek tego wypadku wycofano z raidu i powróciła do Warszawy.

Drugiemu wypadkowi uległ doskonały kierowca austriacki Wessely (nr 14), jadący na Steyrze. Pod Lwowem Wessely na skutek defektu hamulców wpadł do rowu. Kilku innych zawodników uległo również wypadkom, a mianowicie:

Nr 7 — Wimmer na Adlerze wpadł na wielkiego psa - owczarka. Kierowca rozbił prawą latarnię i prawy błotnik.

Pod Sanokiem nr 9 — Faby przejechał kobietę. W czasie wypadku, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, wóz został uszkodzony.

W samym Lwowie Frolewicz na Wandererze najechał na wieśniaka, który z prowadzonej przez siebie furmanki zeskoczył wprost pod samochód. Chłop padł ciężko ranny, a w maszynie zgnieciony jest błotnik i maska.

Należy podkreślić, że we Lwowie organizacja nie stała na wysokości zadania. Na drodze nie było żadnych znaków, tak że zawodnicy błąkali się, nie znając trasy. Dopiero po przyjeździe pierwszych wozów, rozwieziono znaki samochodem, ale znaki były tych samych kolorów, co ogłoszenia, tak że trudno było je odróżnić.

W dalszą drogę do Zakopanego udało się 55 wozów, gdyż Austriak Wesely i Niemiec Kling po wypadkach wrócili do Warszawy. Do Zakopanego przybyły jako pierwsze razem 3 wozy, a mianowicie: Rauch (Niemcy) na Mercedes - Benz. Sporny na Buicku i Mazurek na Chevrolecie. Mazurek trasę Warszawa — Lwów — Zakopane, wynoszącą 841 km przebył w ciągu 11 godz. 25 min., to znaczy jechał z przeciętną szybkością 81 i pół km.godz.

Z 55 wozów, które wystartowały ze Lwowa do Zakopanego przybyło 54. Kpt. Jastrzębski do godz. 21 nie przybył jeszcze do Zakopanego.

Jedyna zawodniczka, biorąca udział w raidzie, p. Kuncewiczowa na maszynie Oppel - Olympia przyjechała do Zakopanego w dobrym czasie i w doskonałej formie.

Autokarem po Warszawie
i najbliższych okolicach

Mimo wielu wysiłków, które podejmują różne instytucje, aby w Warszawie było co pokazać, mimo, iż Warszawa i bez tych wysiłków może się pochlubić wieloma monumentami, które świadczą, „żeśmy tu nie od dzisiaj“ — nie zrobiono dotychczas nic, aby tysiącom turystów z Polski i z zagranicy ułatwić zwiedzenie w krótkim czasie i według jakiegoś planu.

Po prostu — nikt nie liczy się z tym, że przybywający do Warszawy turysta, a choćby i nie turysta, lecz zwykły człowiek interesu — może mieć mało czasu na zwiedzenie stolicy. Wobec tego — trzeba mu to ułatwić, aby mógł w ciągu tych kilku godzin, które ma do dyspozycji między jednym a drugim pociągiem, czy też między jedną a drugą konferencją handlową — zobaczyć choćby to, co trzeba zobaczyć.

Z inicjatywą takiego ułatwienia w zwiedzaniu wystąpiło Polskie Biuro Podróży „Orbis“. Już w środę, 29-go czerwca rozpoczną się wycieczki po Warszawie nowym srebrno-błękitnym autokarem o 24 miejscach. Autokar ten, to szczyt wykwintu, wygody i techniki. Ma on oszklone boki i górę, dzięki czemu widoczność we wszystkie strony jest doskonała. Ściany obite błękitną skórą i dno obite gumą chronią zarówno od wstrząsów, jak i od wyziewów spalinowych.

Obok szofera jest miejsce dla przewodnika, który po francusku, angielsku i niemiecku mówi wprost do mikrofonu, połączonego z dwoma głośnikami wewnątrz wozu. W autokarze jest również radio, a na wycieczki zabierany jest składany parkiet, aby w jakimś malowniczym zakątku przy dźwiękach radia można było przypomnieć sobie... warszawski dancing, który pewnym ludziom wszedł już w nałóg.

Stałe wycieczki odbywać się będą w trzech turach:

W każdą środę i piątek, w godzinach 10—13, oraz w niedziele i święta w godz. 11—14 — objazd starej i nowej Warszawy. Cena złotych 6,50.

W każdy poniedziałek, środę i piątek — wycieczka do Wilanowa. Cena zł 7,50.

W każdą sobotę i dni przedświąteczne, godz. 23—24 — wycieczka pt. „Warszawa w nocy“. Objazd miasta oraz wizyty w „Gospodzie pod Złotą Kaczką“, winiarni Fukiera i dancingu „Adria“. Cena zł 28.

Ceny obejmują przejazd, zwiedzanie, napiwki oraz opłatę za przewodnika.

Odjazd na wszystkie wycieczki — sprzed oddziału „Orbisu“, al. Jerozolimskie 39.

Poza tym instytucje, towarzystwa, organizacje i zespoły mogą wynajmować autokar-olbrzym na wycieczki po Warszawie i zamiejscowe, po niewysokiej cenie — 1 zł za kilometr.

W dziedzinie tak zaniedbanej, jak turystyka w Polsce inicjatywa „Orbisu“ spotka się niewątpliwie z całkowitym powodzeniem. Być może, iż największy korzystać z niej będą warszawiacy, którzy jak wiadomo prawie wcale nie znają tego, co w stolicy znać należy, tego co można pokazać przybyłej z prowincji rodzinie, czy zagranicznemu „wujkowi z dolarami“.

Nowa ustawa
o pojazdach mechanicznych

Z dniem 1 lipca wchodzi w życie ustawa o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych ogłoszona w Dzienniku Ustaw nr 36 z rb. Ustawa dotyczy pojazdów mechanicznych o pojemności skokowej powyżej 100 cm sześciennych i przewiduje rejestrowe prawo rzeczowe przez zastrzeżenie prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna. Pojazd mechaniczny obciążony rejestrowym prawem rzeczowym może pozostać w posiadaniu dłużnika. Rejestr pojazdów mechanicznych będzie jawny.

Nocny lot nad Warszawą
Mozaika światła, czerni i kolorów

Błyszczący srebrem w świetle reflektorów dworca lotniczego dziesięcioosobowy „Lockhead“ warcząc dwoma motorami wolno ruszył z miejsca. Start zajęty więc śpiesząc się ten autobus powietrzny potoczył się na miejsce wyznaczone do odlotu. Zniknął wreszcie z zasięgu reflektorów i tylko czerwone i zielone światełko posuwając się na czarnym tle lotniska świadczyły, gdzie się w tej chwili znajduje.

Donośny, a równomierny warkot dwu motorów, warkot brzęczący i mocny dał znać, że samolot wystartował. Tyle widzieliśmy z dołu.

Kiedy przyszła kolej lecieć — „nai starszych lotników“ obleciała lekka trema a jedna z pań, która niemal wychowuje się w atmosferze lotniczej za nic na świecie nie dała się namówić. bo i jakże? Skoczyć gdzieś w czarną otchłań i nie wiedzieć nic więcej jak tylko skrzydła samolotu i światełka na ziemi?

Kolorowa bajka

Przesada. Widzi się bardzo wiele. Ale to, co się widzi, nie można opisać, nie można ująć w żadne słowa tej zjawiskowej bajki świateł, kolorów — czerni — to można tylko przeżyć.

Po starcie zagłębiliśmy się w ciemności okolicy Okęcia, czy Skorosz, aby lekkim zakrętem wrócić w kierunku Warszawy. I tu rozpoczęły się okrzyki zachwytu. To, co jest normalnym oświetleniem Warszawy widziane z góry wygląda, jak umyślna iluminacja, uroczystość, jakaś gala, czy poprostu zabawa. Ot, dla rozrywki latających nad Warszawą urządzono taką wspaniałą feerię, nie licząc się z jej kosztami, ani z trudnościami instalacji.

Długie rzędy gwiazdek

biegnących do Warszawy ze wszystkich stron — to oświetlone szosy podmiejskie, a różnokolorowa orgia w środku miasta — to okolica dworca Głównego, gdzie, jak wiadomo, najwięcej się grupuje reklam neonowych.

Wielkie arterie tak, jak Marszałkowska, czy Jerozolimska wyglądają z góry jakby były puste. Oświetlone jasno — można by liczyć ludzi, którzy spacerują, gdyby nie to, że ludzie wykładają jak punkciki, a samolot leci szybko. Zaledwie zdążyliśmy znaleźć i rozpoznać okolicę dworca, czy skrzyżowanie Nowego Światu i alei Jerozolimskiej, a już rzucają się w oczy rzędy gwiazdeczek, określających brzegi Wisły, mosty, czy ulice na Pradze.

Najwidniej - na Żoliborzu

Jeśli sądzić z góry — najlepiej po Śródmieściu oświetloną dzielnicą Warszawy jest Żoliborz. Wspaniale oświetlona szosa po przez wiadukt łącząca miasto z tą dzielnicą i ulice na Żoliborzu, gdzie światło odbija się od białych ścian domów — to jeden z piękniejszych wycinków tej bajki.

Mozaika światła i czerni — oto najkrótsze określenie, ale jakże niewystarczające dla wypowiedzenia tego niesłychanego zjawiska, jakim jest Warszawa w nocy, widziana z góry.

Jednakże wszystko ma swój koniec. Krótka radość z powodu zajętego przez inny samolot lądowania: jeszcze jedno koło nad lotniskiem, ale już pozwalają nam lądować.

Lockhead mruga reflektorami — lot nisko daje sygnał — strumień światła rozprasza ciemności przed nami — czerwone światełka, ograniczające lotnisko zbliżają się coraz bardziej — lądujemy...

Brylanty, szmaragdy i turkusy

A potem.. przez resztę nocy kilkakrotnie jeszcze wraca kolorowa bajka z „Tysiąca i Jednej Nocy“. Pod zamkniętymi powiekami przewijają się długie rzędy brylantowych gwiazdeczek, neonowe punkciki reklam, jak bezcenne rubiny, szmaragdy i turkusy rozpryskują swe kolorowe iskier ki w ciemną otchłań nocy. Najcudniejsza w świecie bajka wraca w ciągu nocy uparcie pod same rozmarzone powieki...

Dowcipna reklama
wątpliwej wartości

Od pewnego czasu władze administracyjne w oparciu o różne organizacje społeczne i motorowe prowadzą ożywioną działalność, zmierzającą do usprawnienia i uporządkowania ruchu na drogach. W tym celu uruchomiono szereg wyjazdów specjalnych patroli drogowych, policję drogową na motocyklach itp.

Nie jest to sprawa łatwa. to też na leży baczyć, ażeby przy propagandzie np. rowerów nie postępować tak, jak to zrobiły ostatnio Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia.

W szeregu pism ukazało się ogłoszenie, reklamujące rowery, produkowane przez P.W.U. Rysunek, który ma stanowić główną atrakcję ogłoszenia, przedstawia obejmujące się parę młodych ludzi, jadących środkiem drogi na rowerach. Ponieważ jazda na rowerach parami i to w dodatku — środkiem szosy była przyczyną wielu katastrof i jest surowo zabroniona, ogłoszenie to, sugerujące nabywcy roweru „niezależność“ w przestrzeganiu przepisów — spotkało się z ogólną krytyką w sferach zainteresowanych.

Raid motorowy do Gdyni

GDYNIA, 28. 6. Do Gdyni przybyli uczestnicy raidu motorowego Warszawa — Gdynia, zorganizowanego przez PPW w Warszawie. Go Gdyni przybyło 5 samochodów i 37 motocyklów. Całą trasę wszyscy zawodnicy przebyli bez wypadku, mimo, że koło Torunia napotkali na bardzo silną burzę.

Piłka nożna—na motocyklu
Jak wygląda zmotoryzowany mecz

W ojczyźnie motocykla w Anglii od początku obecnego sezonu tłumy publiczności pasjonują się zmotoryzowaną piłką nożną. Piłka nożna — na motocyklu... Już samo zestawienie tych dwu sportów wygląda na lekkie szaleństwo.

Jakżeż to lekkie szaleństwo będzie wyglądało w Polsce. Zawody piłki motocyklowej będą zorganizowane jeszcze w tym sezonie. Gra opierać się będzie na następujących zasadach. Drużyny liczące po pięciu motocyklistów, po jednej zapasowej maszynie i po jednym zapasowym graczu będą ubrane w odmienne koszulki, a drużyny będą mieć ponumerowanych graczy. Ten system znakomicie ułatwi publiczności orientowanie się w przebiegu meczu. Piłka używana do gry nie różni się niczym od zwykłej piłki futbolowej, podobnie jak boisko, którego dotychczasowe rozmiary są najzupełniej wystarczające.

Mecz piłki motocyklowej trwa godzinę, w czym dwie rundy po 25 minut dzieli przerwa dziesięciominutowa. Sędzia oblicza skrupulatnie wszystkie przerwy, aby okres gry nie stracił nic ze swych 25 minut.

Mecz rozpoczyna się tak: piłka leży w środku boiska. Na pierwszy gwizdek sędziego piłkarze uruchamiają silniki, na drugi gwizdek — środek ataku rusza. Piłkę wolno kopać nogą, można ją posuwać motocyklem, wolno odbić głową, czy korpusem. Jednakże nie wolno piłki nieść, wieźć na maszcie, a tylko bramkarz lub gracz ustawiający piłkę na linii może ją dotknąć ręką.

Jednocześnie ze wszystkimi zawodnikami bramkarz musi mieć silnik uruchomiony i przez cały czas gry trzymać go na chodzie, aczkolwiek zasadniczo musi sterczeć w bramce. Podobnie jak innym graczom, nie wolno mu grać bez dosiadania maszyny. Jeśliby upadł z dala od maszyny podczas łapania piłki — po powstaniu nie może zacząć gry póki nie siądzie na motocyklu.

Poza tym piłkę motocyklową obowiązują te same przepisy co i nożną. Za dotknięcie piłki ręką strzela się tak samo karnego, strzały wolne i kornery stosowane są w tych samych wypadkach.

Porządku gry pilnuje dwóch sędziów głównych, dwu bramkowych i czterech sędziów bocznych.

Z inicjatywą wprowadzenia w Polsce piłki zmotoryzowanej wystąpił nas Polski Związek Motocyklowy.

Reportaże kolorowe

Wójtowe kłopoty

Trawa była, jest i będzie

— No i jak? skubiemy dalej, czy nie skubiemy?

— Bo ja wiem? chyba skubiemy — bo jak starosta przyjedzie — to znów będzie — la Boga!

— Za nim starosta przyjedzie — to pół rynku zarośnie. —

— Et jużem 100 złotych na to skubanie wydał!

Podrapał się wójt pod czapką. Wyszedł przed gminę i patrzy.

Rozległy rynek uczciwie wybrukowany okrąglakami — co pewien odstęp poprzecinany pasami szerszych kamieni. Gdzieś w połowie dwie baby i kulawy dziad sumiennie skubią trawę, która jak na złość upodobała sobie bujnie rosnąć właśnie tu, między kamieniami rynku.

— I co jej zrobisz? nakaz poślesz? do kozy wsadzisz?

Chce sobie rosnąć tam, gdzie jej nie tylko nie potrzeba, ale i przez starostwo surowo zabroniono i rośnie.

Ani jej nikt nie podlewa — ani nie pielęgnuje — rośnie! z Bożej łaski i woli — na złość wójtowi!

Zanim dziad z babami przyczołgają się do końca rynku — to już za nimi znów trawa wyrasta.

A darmo nie skubią!

W budżecie gminnym jak wół stoi rubryka skubania i wójt uroczyście, a zamaszyście podpisał się na rozporządzeniu i nakazie, że rynek utrzyma w należytej czystości i przyzwoitym wyglądzie.

— Może by co posypać — jaki proszek — to wymyślają różne trucizny na ludzi — może by i na to zło wymyślili — może spalić jakim zajzajerem? kogo by tu się spytać?

— Może do gazety napisać?

— Jużci! żeby cały świat wiedział, że przez nasz rynek tyle narodu się przewala, aż trawa rośnie, że sianokosy można zbierać! Toć wstyd!

Wójt aż rękami strzepnął. Popatrzał na rynek — na baby i do gminy poszedł. Machinalnie podpisywał papiery, które mu pan sekretarz podtykał.

— Zaszczyt, bo zaszczyt — ale ile kłopotu?

W gminie siedzi — z ludźmi przez barierkę rozmawia — nakazy podpisuje — na różnych innych pismach też swoje wójtowskie nazwisko stawia.

Wszystko ma na oku — wszystkiego dopilnuje — a jeszcze ma własne gospodarstwo i musi dbać, żeby z wiatrem nie poszło — bo dlatego i wójtem go obrali — majątkiem własnym za majątek gminny odpowiada. A za tą pensię jak nową stodołę postawi — to i tak dobrze.

A wymagania!

Jak i teraz. Szkołę budują — deski zwieźli na rynek przed wójtowy dom, żeby mógł łatwiej roboty dojrzeć i rżną.

A wójt na balu się buja i oblicza, czy budżet gminny wytrzyma taki wydatek, czy trzeba do pożyczki się umizgnąć.

Albo te porządki!

Przychodzi nakaz: wszystko ma być pomalowane — odnowione — żeby harmonizowało i z otoczeniem sąsiednim i z krajobrazem.

Stoi wójt na środku rynku, żeby w „ogólności" ogarnąć okiem wszystko i zorientować się jaki tu kolor dać — szary — zielony — czy czerwony?

— Najlepiej szary — doradza sekretarz.

— Jak szary — to będzie pasował do gminy — bo na nowo wytynkowana — ale z otoczeniem nie pasuje — tuż z boku jatka Szoego pomalowana na czerwono — a z drugiej strony ogród sąsiada — zielony — więc i z otoczeniem i z krajobrazem jakoś nie pasuje.

Na biało! to się ubrania czepia — zresztą i tak wszystkie wsie są wybielone — że nawet krowy chodzą po łąkach z białymi bokami — nie wypada, żeby stolica gminy była podobna do byle wsi.

Nie ma tu może o czym myśleć?

Wójt zwołuje komisję i łazi od sklepu do sklepu — od chałupy do chałupy. —

Wszędzie muszą być tabliczki z napisami — i na pompach i na płotach — i na gminie tablica do nalepiania ogłoszeń.

A w samej gminie co roboty!

Nakłada wójt okulary i myśli. Martwi się. Chciałby i staroście dogodzić i mieszkańcom.

Przecież jest wójtem — ojcem gminy — urodzi się komu coś — lu do gminy — jak w dym — jak do ojca — martw się — włóczęga jakaś synowiła pod samymi drzwiami gminy — trza się nią zająć — a czasem jeszcze i w kumy iść — bo co? grzech tak puścić w świat niechrzczoną duszę chrześcijańską.

Zachoruje kto — do wójta!

Umrze! do wójta! i trumnę trza dać i za pochowek zapłacić — zdechnie jaka tam gadzina — też do wójta! Pryszczyca panuje. —

— Panie wójcie! niech pan tam ma oko — i zaraz zawiadomi. —

Pali się! wójt winien! bo fajerkasy za duże obliczają — to nie warto ratować, aby jeszcze komin obalą — bo jak sterczy — to nic nie wypłacą.

Podatki za duże — może wójt coś zrobi, żeby były mniejsze!

Rekruta biorą na komisję — kto się z nimi na furze telepie? Wójt! wiadomo! Uroczystość jaka — kto występuje na środek rynku i mowę ma, choć stu sąsiadów zjadliwie się uśmiecha i czyha tylko, aby się zaciął, albo i omylił.

Na wesele proszą — trza iść — odmówić nie wypada! a chrześniaków to pół gminy ma!

Podwody potrzebne? wójt niech da!

Szarwark! niech wójt wyznaczy!

Trudno by zliczyć — aż w głowie mu się nieraz kręci i postękuje na wysokim łóżku.

— Już byś dał spokój z tym wójtostwem — mówi żona. —

— To kto będzie wójtem? co? I niech tu kto powie, że wójt jest od parady! że majątek robi? ale! Dawno by osuszył ten kawałek łąki za kartoflami — nie ma czasu pomyśleć — gmina pierwsza.

Tylko aby jak wybory są — to siedzi w chałupie, albo w karczmie i czeka — może się nie martwi? A jakże!

A kogo wójtem obiorą?

Stanął wójt przed gminą i patrzy — kamienie szare — trawa zielona — domy kolorowe — niebo niebieskie — a w duszy wójta wszystko na tęczowo — ze zmartwienia.

Sygnał samochodu.

— Oho! pewno z powiatu!

Olbrzymi medal na łańcuchu na piersiach zawiesza, chrząka — krztusi się. —

— Ja wójt gminy...

Na zakręcie rozwiał się dymek z samochodu.

Tylko na rynku trawa zuchwale rośnie na złość wójtowi.

IN.

Rozwój polskiego szczypiorniaka

Mamy duże szanse na mistrzostwa świata

Po zakończeniu rozgrywek finałowych w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski, wiceprezes sportowy PZPR p. Nowak udzielił nam następujących uwag:

— Tegoroczne mistrzostwa wykazały znaczne podniesienie poziomu szczypiorniaka. Poza przodującym nadal ilościowo okręgiem śląskim, silne są obecnie ośrodki w Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Lwowie. Najmłodsze okręgi: Brześć n. Bugiem, Białystok i Wilno rozwijają się dobrze.

— W tegorocznych mistrzostwach najlepszą była drużyna poznańskiego KPW, która zdobyła tytuł. Obecnie jest w Polsce ponad 40 drużyn A-klasowych, podczas gdy pierwsze mistrzostwa Polski przed 9 laty zgromadziły dwie drużyny na istniejące wówczas 6 zespołów.

— Ostatnia wyprawa do Budapesztu dowiodła, że mimo porażek zespołu polskiego, drużyna polska po przeprowadzeniu pewnych zmian personalnych, nie będzie bez szans w mistrzostwach świata. Do pierwszego miejsca w mistrzostwach świata Niemcy nie mają konkurenta. O drugie miejsce walczyć będą: Szwajcaria, Węgry, Rumunia i Polska. Mecz Polski ze Szwajcarią będzie napewno ciężki, gdyż Szwajcarzy są najsilniejsza po Niemcach drużyną.

— Ustalony skład reprezentacji Polski został ułożony pod kątem usunięcia słabych punktów, ujawnionych na wyprawie węgierskiej. Wzmocniona będzie przede wszystkim linia defensywy.

Poza bramkostrzelnym atakiem śląskim: Klukowski, Lazar, Konieczko, Piec, Piechula i Ogrodziński, możliwa jest druga linia ataku: Klukowski, Grubert, Grzechowiak, Piechulla i Ogrodziński. Wartość tego drugiego ataku wykażą mecze treningowe w Katowicach.

Udział drużyny polskiej w tegorocznych walkach o mistrzostwo świata jest naturalnym wynikiem stałego rozwoju tej gałęzi sportu w Polsce i przynieść nam musi potrzebną do przyszłych sukcesów rutynę i otrzaskanie się w spotkaniach międzypaństwowych.

Pogrzeb FIFA

Protest studentów brazylijskich

Donoszą z Rio de Janeiro, że studenci różnych wyższych uczelni urządzili symboliczny pogrzeb FIFA — Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej.

„Pogrzeb" ten stanowić miał protest przeciwko stronniczemu traktowaniu piłkarzy brazylijskich na niedawnych mistrzostwach świata.

Orszak „pogrzebowy" przeszedł przez główne ulice stolicy Brazylii, oklaskiwany entuzjastycznie przez mieszkańców.

Polak mistrzem świata

W Buenos Aires odbył się turniej o mistrzostwo świata br. w walce wolno-amerykańskiej.

W spotkaniu finałowym atleta polski Karol Nowina - Szczerbiński zwyciężył swego przeciwnika po paru minutach walki.

Finał zawodów zgromadził liczną publiczność i zaszczycony był obecnością ministra pełnomocnego RP. dra Kurnikowskiego.

Nowy rekord świata

Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwa dolnej Saksonii, zawodniczka Dora Ratjen ustanowiła nowy rekord świata w skoku w zwyż wynikiem 166 cm.

Zewsząd...

CUDOWNE OCALENIE

Pociąg pośpieszny, idący z Paryża do Rzymu starą międzynarodową linią przez słynny tunel Mont-Cenis, przez wiele lat największy na świecie, natrafił pomiędzy stacjami Modane i Fourneaux w zeszły wtorek na nieoczekiwaną przeszkodę. Na przestrzeni 50 metrów tor był zasypany do wysokości 3 metrów gruzami i kawałkami olbrzymiej skały, która oderwała się pod szczytami, sięgającymi w tym miejscu ponad 3.000 m. Pociąg, który ocalał jedynie dzięki przytomności maszynisty, musiał powrócić do stacji Bardoumèche i udać się w dalszą drogę liniami okrężnymi. Przerwa w komunikacji trwała 48 godzin.

BOHATERSKA OPERACJA

Robotnik leśny Italo Menegalli w Azzago pod Weroną, pracując przy ścinaniu drzewa w górach, o kilka godzin drogi od najbliższej ludzkiej siedziby, został ukąszony w palec przez żmiję. Zdając sobie sprawę, że wszelka pomoc jest wykluczona, przewiązał palec sznurowadłem, by zatamować obieg krwi, i odciął palec siekierą. Kiedy później dostał się do szpitala na opatrunek, lekarz stwierdził, że tylko ta heroiczna operacja uratowała mu życie.

ZAWSZE RYZYKO ŻYCIA

Pogromca lwów, kapitan Kayes, tresujący zwierzęta w cyrku w Blackpool, przeżył ciężką chwilę. Przygotowywał jeden z często stosowanych, ale zawsze denerwujących numerów, polegający na tym, że pogromca kładzie swą głowę w paszczę lwa. Tym razem była to lwica, której małe, kilkotygodniowe lwiątko bawiło się w kącie klatki. Nagle, zaczepiwszy się o kratę, miauknęło boleśnie. Lwica momentalnie odwróciła głowę, zaciskając paszczę. Jedynie niezwykła przytomność umysłu pogromcy, który, usłyszawszy miauknięcie, czym prędzej głowę wysunął, uratowała go od zmiażdżenia czaszki. Ale i tak kły zwierzęcia pozostawiły mu kilka głębokich ran.

Kreda na płocie

Gumowe argumenty

Przed paru dniami, na łamach „Nowej Rzeczpospolitej“, ukazała się notatka o tym, że w Wielkopolsce Związek Młodej Polski, aby przywabić nowych członków, ofiarowuje im za śmiesznie niską cenę piękny ekwipunek „bojowy“ złożony z munduru, peleryny, straszaka i... pałki gumowej. Świetnie. Rozumiem, mundur, zwłaszcza jeśli „młodemu Polakowi“ jest w nim do twarzy. Rozumiem pelerynę, może czasem posłużyć zamiast koca. Rozumiem straszak, jeśli się ich nikt nie boi, niechaj się boi chociaż straszaka. Ale ta pałka gumowa...

Są różne metody dyskusji i przekonywania przeciwnika. W parlamencie Wielkiej Brytanii, kraju dobrych obyczajów, socjalista, najzajadlej kłócący się w konserwatystą, niezmiennie zaczyna swoją replikę na mowę przeciwnika słowami:

— Mój uczony przyjaciel, pan ten i ten, powiedział to a to. Mój uczony przyjaciel się myli!

Powiecie — przesada! Powiecie, że znacznie łatwiej i efektowniej jest rzucić w audytorium słowem ważkim w rodzaju:

— Ten stary dureń, mój przedmówca, nałgał tu jak pies i nie ma racji.

Zapewne. To jest tylko kwestia taktu i dobrego wychowania. Ale, tak sądząc po Anglii — metoda uprzejmości i szacunku w stosunku do przeciwnika daje wcale niezłe wyniki.

Od pewnego czasu, w pewnych kołach w Polsce i to, w dodatku wśród młodzieży, utarło się mniemanie, że najpewniejszym argumentem w dyskusji jest pałka gumowa. I to nie tylko na zewnątrz, między sobą także. Pamiętamy takie wypadki.

Powiada się, że nasi przodkowie w czasie sejmików chętnie się „do szabel brali“ i, że nawet sam pan Zagłoba, mąż, jak wiadomo, wysoce „eksperientny“ obiecał księciu Sapieże pod Warszawą, że jak mu Radziwiłła nie wydadzą, to „tumult uczyni“.

Hm, zapewne, bywało. Tylko, że pan Zagłoba nikomu szyb nie wybijał, jeśli walczył to szablą, a jak komuś dał w pysk, to się po kątach nie chował, tylko „plac da wał“. A to jest wielka różnica.

Nie wiem, czy członkom wielkopolskiego ZMP pałki gumowe będą potrzebne jako argumenty w dyskusji, ale sądzę, że wychowanie młodzieży powinno iść w całkiem innym kierunku.

Argumenty gumowe w dyskusji bolesne są nie tylko fizycznie. Stokroć bardziej bolą moralnie.

ORKA

Krew w konserwie

Doniosłe zagadnienie na wypadek wojny

W szpitalu paryskim Saint Antojna czynione są od pewnego czasu zapasy krwi ludzkiej. W szpitalach Paryża dokonano w roku ub. 6.622 transfuzji czyli około 20 zabiegów dziennie.

Krew dają ochotnicy, przybywający do szpitalj natychmiast po otrzymaniu wezwania. Jednakże bywają takie wypadki, kiedy chory nie może czekać ani minuty na zabieg przelewania krwi,a trudno znowu trzymać w pogotowiu całe zastępy ochotników.

W związku z tym prof. Zanck wpadł na pomysł przechowywania krwi w specjalnych naczyniach. Niestety krew przechowywana jego systemem wytrzymuje jedynie 15 dni w stanie użytecznym.

Wielu uczonych pracuje obecnie nad ulepszeniem tej metody, gdyż zapasy krwi mogą oddać ogromne usługi w czasie wojny.

T. Adamski

Mikrowojna

XVI

Instrukcja sanitariatu armii St. Zjedn. AP przeciw chorobom i zmęczeniu

Zaraz w początkach wojny światowej spostrzeżono w jednym z lazaretów niemieckich, że jeśli wyciągi z warzyw są dawane żołnierzom do spożycia, to ogromnie maleje ilość zachorzeń, a zarazem przebieg chorób staje się lżejszy, wyzdrowienia szybsze. Również łatwiej i szybciej gają się rany i naprawiają uszkodzenia kości.

Dalej zauważono, że wielka ilość niemieckich oficerów ginie lub odpada z szeregów skutkiem złego obrotu lekkich uszkodzeń ciała, lub wręcz bez uszkodzeń. Przenikliwi badacze przypisali to złym wynikom błędnego żywienia się.

Zaszła również taka osobliwość:

Jedna z kolumn sanitarnych wyłamała się z ogólnego stołu wojskowego i przeszła na kuchnię specjalnie wyodrębnioną przez szefa kolumny dra Augusta v. Borosini, przyrodnika z paroletnią praktyką w szpitalach.

Wikt ich był bardzo lekki. Jadali przeważnie dwa razy na dzień. Oto jadłospis jednego z dni zimowych: 1) obiad: kartoflanka ze szpinakiem, kartofle „frites“ (smażone w oleju), czerwona kapusta, owoce, 2) kolacja: zupa obiadowa (ledwie podegrzana), fasola na kwaśno, kapusta kwaszona, roztrzepaniec ze zsiadłega mleka.

— Zęby cierpną z kwasu na samą wieść o podobnym jadłospisie, zauważyła jedna z pań, z którymi omawiałem ten temat.

Otóż: u ludzi zdrowo żywionych ślina jest silnie alkaliczną, więc ich zęby nie łatwo cierpną, a natomiast bakterie w kwasach giną lub słabną; chodziło zaś o kolumnę pielęgniarską bardzo narażoną na zakażenia.

Ci zdrowo żywieni ludzie, nie męcząc nadmiarem organizmu spełnianiem zadań trawienia, mieli zadziwiająco wielki zasób energii do wydawania na zewnątrz. Obok tego ich odporność na zakażenia była zdumiewająca: przeszło przez ich ręce cztery tysiące chorych na tyfus i na czerwonkę, a nikt z personelu nie zachorował.

Ale na to była niemiecka generalicja sanitarna, ażeby pilnować obrony przed chorobami i wykazywać swą energię.

Przyszedł więc rozkaz przymusowych szczepień przeciwtyfusowych.

Kolumna sanitarna Borosiniego zajęła stanowisko odporne, wychodząc z założenia, że zdali już celująco egzamin z odporności na zakażenia.

Opornym zagrożono postawieniem przed sąd wojenny za niesubordynację.

Wobec tego Borosini, który był cesarskim komisarzem sanitarnym do pielęgniarskich oddziałów ochotniczych i miał możność bezkarnego sprzeciwu względem szczepienia, chcąc zażegnać ferment niezadowoleń i represyj, pierwszy się poddał szczepieniu.

Drogo to przypłacił. Wprawdzie szczepiciele nie zakazili go tyfusem, a tylko zwyczajnymi bakteriami okrężnicy (kałowymi — coli commune), lecz zastrzyknięte do krwi te bakterie zakaziły mu pęcherz i pobliskie gruczoły. Borosini z tego powodu ciężko chorował szeregiem nawrotów.

Baczni obserwatorzy amerykańscy nie odważyli się wprawdzie na radykalne postawienia krzyża na sprawie szczepionek, lecz wydali taką instrukcję żywienia się medyków:

1) Jeść tylko wtedy, jak apetyt silnie się odzywa, a ślina napływa do ust.

2) Wszelki pokarm stały przeżuwać dopóty, dopóki nie stanie się rodzajem mleczka pokarmowego.

3) Mleko, zupy, wino, piwo, słowem wszelkie pożywki płynne oraz papkowate winny być przerabiane w ustach ze śliną podobnie, jak pokarmy stałe.

4) Owoce, choćby najbardziej rozpływające się w ustach, żuć najstaranniej.

5) Wsmakowywać się w pokarmy, jak kiper w wino.

6) Jeśli człowiek jest rozzłoszczony, to nie jeść, dopóki się nie opanuje tego uczucia. O wszelkich troskach, zmartwieniach, niebezpieczeństwach najusilniej zapominać na czas jedzenia.

Oto są warunki, które sprawiają, że w jamie ustnej pokarm zostaje należycie przygotowany do przetrawienia w żołądku. Gdy żołądek spełni swe zadanie całkowicie, wtedy zadania kiszek są ułatwione i nie zachodzi nigdy przepełnienie ani kiszek, ani żołądka.

Bakterie, zawarte w pokarmach, mogą u normalnego człowieka tylko wtedy uchodzić przed bakteriobójczymi sokami narządów trawienia, jeśli albo pokarm nie jest należycie rozdrobniony, albo też jakieś uczucie, jak gniew lub strach, wstrzyma, czy osłabi pracę gruczołów wydzielających soki.

Pozostaje nam omówić zagadnienia „wewnętrznej dezynfekcji“ organizmu: farmaceutyczno-chemicznej, która często zawodzi, i, że tak nazwiemy, ogrodniczej, która robi cuda.

Oto dział zadań powszechnego szkolnictwa, który dla rozkwitu narodu nie jest mniej doniosły, niż nauka alfabetu.

To omówimy jutro.

Perła za 400 tysięcy zł

Pocztą lotniczą z Australii przybyła w tych dniach do Londynu najpiękniejsza perła, jaka się pojawiła od lat dziesięciu na rynku londyńskim. Wydobył ją na zachodnim wybrzeżu australijskim jeden z miejscowych nurków, pracujący dla Towarzystwa Połowu Pereł, i otrzymał specjalną nagrodę za wspaniałą zdobycz.

Perła waży 103 gramy i posiada blaski niezwykłej peękności. Cena 400 tysięcy złotych, jaką na nią naznaczono, przewyższa 5.000 razy jej cenę na wagę złota.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

17

...samolot co chwila zaczepiał o drzewa, pasażerowie bili się między sobą, Kramer złapał za gardło kulawego szpiega i dusił go, aż krew tryskała z sinej twarzy...

...potem — jakiś prześliczny buziak kobiecy nachylał się nad nim, chłodna ręka spoczywała na rozpalonym czole, coś mu wlewali w gardło i znowu tracił przytomność, zapadając się razem z całym pokojem Bóg wie gdzie...

Gdy Mochocki po raz pierwszy odzyskał przytomność — była noc. Na stoliku obok łóżka paliła się mała lampka, słabo rozpraszając ciemności dużego pokoju.

Choć czuł jeszcze szum w głowie — uniósł ją, aby się rozejrzeć.

Pokój był duży i ładnie umeblowany. Niedaleko łóżka stał ładny komplet: cztery inkrustowane fotele i stół, dalej biurko i ogromna biblioteka; na etażerce pełno było wytwornej saskiej czy nawet koreckiej porcelany, na ścianach dużo obrazów, dywany, słowem ktoś co ten pokój urządzał, lepiej się na tym znał i znacznie więcej na to wydał niż Mochocki na urządzenie całego swego mieszkania...

— Ale skąd ja się tu wziąłem? — zastanawiał się rozpamiętując wydarzenia, które mógł sobie przypomnieć. Samolot... droga do Krakowa... Katowice... trzy trupy w willi... wreszcie przypomniała mu się piękna nieznajoma.... Jej oczy... twarz okolona czarnymi lokami... i długie, arystokratyczne ręce...

Westchnął...

Na ten, słaby zresztą, dźwięk zatrzeszczało krzesło gdzieś w głowach łóżka i — piękna twarz nieznajomej pochyliła się nad nim.

— O! To pan już przytomny — ucieszyła się szczerze. — Jakże się pan czuje?

— Doskonale! zachrypiał. — Nawet lepiej niż doskonale. Ale niechże mi pani powie, gdzie jesteśmy? Skąd ja się tu wziąłem?

— Niech pan tylko leży spokojnie, to wszystkiego pan się dowie — uśmiechnęła się do niego. — Jest pan u mnie, rezyduje pan w moim saloniku, ma pan grypę, na którą choruje pan już okrągłe trzy dni, a.... co pan chce jeszcze wiedzieć?

Mochocki zastanowił się. Przecież w gruncie rzeczy on tę kobietę wyprowadził w pole, oszukał ją najbezecniej w świecie, a ona w zamian za to zajęła się nim, leczy go i dogląda we własnym mieszkaniu. Ich znajomość trwała najwyżej kwadrans. Ba! Ale jakże on się tu dostał? Przecież tam w altanie sytuacja była niemal tragiczna...

— A jak się to wszystko stało? — zapytał ostrożnie.

W odpowiedzi na to nieznajoma podała mu plikę gazet i chrzaknąwszy nieznacznie, zaczęła spacerować po dywanie. Mochocki tymczasem zabrał się do czytania.

„Wstrząsającą zbrodnię popełniono nocy ubiegłej w Katowicach — donosił „Kurier Katowicki“. — Do willi dyrektora Górnośląskich Zakładów Elektryfikacyjnych, Ewalda Arinmana wdarł się Lothar Sibelius, szpieg jednego z państw ościennych na zachodzie. Sibelius, pragnąc zdobyć plany elektryfikacji Małopolski zachodniej, zastrzelił dozorcę willi, lokaja i wreszcie samego dyrektora Arinmana. Zbrodniarz splądrował mieszkanie dyrektora Arinmana i odnalazłszy plany o które mu chodziło, usiłował zbiec przez ogród na sąsiednią ulicę. Tu jednak, mijając altanę, natknął się na pannę Alinę Rostkowską, współpracowniczkę firmy elektrycznej „Soleil“, która celnym strzałem w kolano położyła zbrodniarza na miejscu i ułatwiła ujęcie go. Jak się dowiadujemy, panna Rostkowska otrzyma od władz bezpieczeństwa nagrodę za ujęcie zbrodniarza“.

Inne lepiej poinformowane pismo donosiło, że oprócz panny Rostkowskiej w altanie był jeszcze jakiś mężczyzna, który na odgłos strzału zemdlał i absolutnie nie można go było docucić. Reporter w bezlitosny sposób kpił z Mochockiego, każąc się domyślać, że zarówno panna Rostkowska, jak i ów mężczyzna znaleźli się w altanie wcale nie przypadkowo. Bo i co można robić jesienią w altanie o drugiej w nocy? — zapytywał reporter...

Wierny opis zajść znalazł Mochocki dopiero w innym piśmie, gdzie tak komentowano wypadki katowickie:

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO nr 22612. Konto czekowe nr 718.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WISZNIEWSKI I S-KA, WARSZAWA, ZGODA 5